

PROTOKÓŁ
z posiedzenia zespołu członków Krajowej Rady Sądownictwa
z 20 sierpnia 2018 r.

W dniu 20 sierpnia 2018 r. zespół członków Krajowej Rady Sądownictwa odbył posiedzenie w celu wysłuchania kandydatów na 20 wolnych stanowisk sędziego Sądu Najwyższego, przewidzianych do objęcia w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (Monitor Polski z 2018 r. poz. 633).

Skład zespołu, wyznaczony zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa:

Przewodniczący: Sędzia TK w st. spoczynku Wiesław Johann,

Członkowie: SSR J. Kołodziej-Michałowicz,
SSR dr Jędrzej J. Kondek,
SSR P. Styrna,
Senator RP Rafał R. Ambrozik,

przy udziale protokolantów: Agnieszki Świderek, Magdaleny Marszałek, Dominiki Godlewskiej-Mioduszeńskiej i Tomasza Jabłońskiego.

W posiedzeniu zespołu nie uczestniczyli przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej, Krajowej Rady Notarialnej, Krajowej Izby Radców Prawnych ani Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa – zawiadomieni o terminie posiedzenia w związku z kandydowaniem osób wykonujących zawód adwokata, notariusza lub radcy prawnego, a także osoby zatrudnionej na stanowisku Prezesa Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa.

Posiedzenie zespołu rozpoczęło o godz. 08:30.

O 20 wolnych stanowisk sędziego Sądu Najwyższego, przewidzianych do objęcia w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (Monitor Polski z 2018 r. poz. 633) ubiegają się:

1. SZCZEPANIEC Maria Agnieszka,

2. WIDŁO Jacek,
3. KSIĘŻAK Paweł Sławomir,
4. CZUBIK Paweł,
5. BANASIK Przemysław Sławomir,
6. KOŹMIŃSKI Tomasz,
7. ŻMIJ Grzegorz,
8. KOSAKOWSKI Tomasz Adam,
9. POTRZESZCZ Jadwiga,
10. STEFAŃSKA Ewa Leokadia,
11. CZERSKI Piotr – **cofnięcie zgłoszenia**,
12. ZDUNEK Sławomir Józef,
13. NICZYPORUK Janusz Dariusz,
14. LEWANDOWSKA-MALEC Izabela Teresa,
15. NAWROT Oktawian Dariusz,
16. ŁOCHOWSKI Marcin,
17. KAPIŃSKI Zbigniew Józef,
18. GIL Izabella,
19. CZAJKOWSKI Dariusz,
20. SIWEK Marek Marian,
21. PIETRASZKIEWICZ Artur – **cofnięcie zgłoszenia**,
22. STRYCYŃSKA Ewa Teresa,
23. MENZEL Jerzy Stanisław,
24. MALANOWSKI Janusz Jan,
25. MICHALSKA-WARIAS Aneta Ewa,
26. LEMAŃSKA Joanna Bożena,
27. STĘPKOWSKI Aleksander Bogusław
28. BOSEK Leszek,
29. RYNKUN-WERNER Robert Cezary,
30. WIAK Krzysztof Andrzej,
31. SZANIAWSKI Jerzy Romuald,
32. ŚWIDER Robert Marcin,
33. HELINIAK Krzysztof,
34. KLAUZ Małgorzata Anna,
35. SIENKO Małgorzata Maria,

36. SKÓRA Agnieszka,
37. BRONKIEWICZ Paweł Piotr,
38. GRABOWSKI Jerzy Rafał,
39. BOJAŃCZYK Antoni Tadeusz,
40. DOBROWOLSKI Marek Zbigniew,
41. ZAWALSKI Rafał Arkadiusz,
42. REDZIK Adam Janusz,
43. NOGAL Andrzej,
44. GÓRSKI Grzegorz Kazimierz,
45. SKOCZYŃSKI Lech Wiesław,
46. DEMENDECKI Tomasz,
47. SŁODKIEWICZ Grzegorz Marcin,
48. ZYCH Alicja – **cofnięcie zgłoszenia**,
49. GOLECKI Mariusz Jerzy,
50. SADOWSKI Mirosław,
51. DZYR Rafał – **cofnięcie zgłoszenia**,
52. PELEWICZ Robert,
53. BRYK Robert,
54. KLUCZYŃSKA-CICHOCKA Agnieszka Stefania,
55. BOJARSKA Marta Stanisława – **cofnięcie zgłoszenia**,
56. KOT Andrzej,
57. RZEPCHYŃSKI Władysław,
58. STAWISZYŃSKI Albert Robert,
59. BUCZEK-PĄGOWSKI Krzysztof – **cofnięcie zgłoszenia**,
60. FLOREK Przemysław Adam – **cofnięcie zgłoszenia**,
61. KOZIELEWICZ Jacek Stanisław,
62. ŻABIŃSKI Dariusz Jacek,
63. PŁODZIEN Andrzej Władysław,
64. BARSZCZEWSKI Szczepan Kamil,
65. DAHIR Dorota Anna,
66. WĘGRZYNOWSKI Jacek Marek,
67. WÓJCIK-NIKITIUK Iwona Joanna,
68. CZARSKI Mariusz Jarosław.

Do godz. 16:15 na posiedzeniu zespołu nie był obecny sędzia J. Kondek.

Wypowiedzi kandydatów:

Protokołuje Agnieszka Świderek.

1. SZCZEPANIEC Maria Agnieszka – pracownik naukowy

W. Johann: Jak postrzega pani nowotworzoną w Sądzie Najwyższym Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych?

Uważam, że w wymiarze sprawiedliwości są potrzebne zmiany. Jestem za reformą sądownictwa i uważam, że powołanie takiej izby jest potrzebne.

W. Johann: Nie zaskakuje pani zakres kompetencji, przyznany tej izbie?

Zakres kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest szeroki, domyślam się, że spraw poddanych ocenie tej izby będzie dużo.

W. Johann: Czy zakres podmiotowy skargi nadzwyczajnej nie jest, pani zdaniem, za wąski? Czy nie należałoby upoważnić do występowania ze skargą większej liczby podmiotów?

Myślę, że nie. Uważam, że jak za dużo podmiotów uzyskałoby kompetencję do wnoszenia skargi nadzwyczajnej, to byłoby za dużo spraw. Na ten moment zaproponowane rozwiązanie wydaje się racjonalne. Ale oczywiście czas zweryfikuje, czy tak ukształtowany zakres podmiotowy był właściwy.

W. Johann: Wykonywała pani zawód adwokata. Czy nie uważa pani, że adwokaci także powinni mieć uprawnienie do wnoszenia skargi kasacyjnej?

Mam wątpliwości, mając doświadczenie, jak pracują niektórzy adwokaci, czy to by było dobre rozwiązanie.

W. Johann: Czym zajmuje się pani głównie na uczelni?

Szeroko pojętym prawem karnym. Dużo uwagi poświęcam w szczególności problematyce prawa dowodowego. Mam szeroki zakres zainteresowań. Publikowałam na temat prawa do obrony koniecznej, czy przestępczości komputerowej.

W. Johann: Jest pani autorką publikacji na temat dopuszczalności okazania głosu w postępowaniu karnym.

Tak. W mojej ocenie identyfikacja głosu jest dopuszczalna, bo ustawa tego nie zakazuje. Powinna istnieć zatem możliwość przeprowadzenia rozpoznania osoby na podstawie okazania głosu. Przepisy kodeksu postępowania karnego nie zawężają dowodów do wrażeń pozyskiwanych przez zmysł wzroku.

W. Johann: Czy zna pani poglądy profesora Falandysza na temat obrony koniecznej?

W tej chwili nie pamiętam.

W. Johann: Profesor Falandysz wprowadził pojęcie „strachu”.

Nie wiedziałam, że to była koncepcja profesora Falandysza. Myślałam, że to było proste przejęcie regulacji z niemieckiego kodeksu karnego dotyczącego obrony koniecznej.

W. Johann: Opiniowała pani projekt ustawy o IPN, co do sformułowania „polskie obozy zagłady”.

Tak, w pełni podtrzymuję swoje stanowisko w tej kwestii.

W. Johann: Wypowiadała się pani również co do prawa łaski zastosowanego wobec Mariusza Kamińskiego. Czy rozróżnia pani pojęcia „prawo łaski” i „ułaskawienie”?

Moim zdaniem to dwie odrębne instytucje, różne terminy. Nie było zatem przeszkód, by Prezydent zastosował prawo łaski wobec Mariusza Kamińskiego.

P. Styrna: Jak pani ocenia zmiany przepisów kodeksu karnego, rozszerzające granice obrony koniecznej?

Uważam, że to pozytywna zmian. Społeczeństwo potrzebowało poszerzenia tego zakresu. Problem tkwi jednak w praktyce i w stosowaniu przez sądy zawężającej interpretacji przepisów regulujących uprawnienia broniącego się. Mam świadomość, że takim poglądem narażam się wielu przedstawicielom doktryny, zwłaszcza z tzw. szkoły krakowskiej.

P. Styrna: Jak długo wykonywała pani zawód adwokata?

Wykonywałam ten zawód około trzech lat. Prowadziłam indywidualną kancelarię adwokacką i zajmowałam się przede wszystkim sprawami karnymi.

Kandydatka przedłożyła dokumenty.

Opuściła posiedzenie zespołu o godz. 8:43.

2. WIDŁO Jacek – sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie, pracownik naukowy

W. Johann: Jak postrzega pan nowotworzoną w Sądzie Najwyższym Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych?

Jednym z impulsów, które skłoniły mnie do zgłoszenia swojej kandydatury na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w tej izbie, było to, że, jako sędzia, dostrzegłem, że w procesie stosowania prawa każda norma ze swej istoty jest ogólna i abstrakcyjna a każda sprawa – indywidualna. Dla obywatela jego sprawa jest zawsze wyjątkowa, неповtarzalna i najważniejsza. Od ponad 20 lat orzekam w wielu wydziałach: karnym, cywilnym, rodzinnym, gospodarczym. Dostrzegłem, że prawo, nawet dobre, nie zawsze jest mądrze stosowane. Często jest tak, że sądy podchodzą do indywidualnej sprawy w sposób sztamkowy. To na pewno może wynikać z faktu dużego obciążenia pracą. W kontekście sprawy indywidualnej takie podejście nie jest jednak dobre.

W. Johann: Czy w pana ocenie wprowadzenie instytucji skargi nadzwyczajnej usprawni proces stosowania prawa, wpłynie na prawidłowe rozumienie przepisów prawa?

Uważam, że taki super nadzwyczajny element kontroli jest potrzebny. Jego stosowanie pozwoli na korekturę orzeczeń, które są prawomocne, a których nie można wzruszyć ani w drodze zwyczajnych, ani nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Może to być sposób na usunięcie niesprawiedliwych rozstrzygnięć.

W. Johann: Jak pan ocenia odesłanie ustawodawcy do konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego?

Ustawodawca odsyła wprawdzie do klauzuli generalnej, ale jednocześnie doprecyzowuje ją w ustawie.

W. Johann: Jest to zasada pojemna. Czy odesłanie do niej nie jest, w pana ocenie, próbą narzucenia Sądowi Najwyższemu rozstrzygnięcia? Czy przez odesłanie do tej zasady nie ograniczono zakresu, w jakim Sąd Najwyższy będzie się mógł „poruszać”?

To nie jest jedyna przesłanka wskazująca na kierunkowość orzekania przy rozpatrywaniu skargi nadzwyczajnej. Są również inne przesłanki ustawowe, które odwołują się do podstaw kasacji oraz do kwestii koncentracji materiału dowodowego.

W. Johann: Czy określiłby pan siebie jako cywilistę?

Tak, jestem cywilistą. Zajmuję się także prawem prywatnym międzynarodowym. Pracując na uczelni, niejednokrotnie zadaję sobie pytanie, dlaczego poszczególne instytucje są, czemu służą i jakie efekty przynosi ich stosowanie. Wprowadziłem wydział w elektroniczne postępowanie upominawcze.

W. Johann: Czy to usprawniło postępowanie?

Myślę, że tak, że usprawniło przede wszystkim postępowanie w dochodzeniu praw wierzycieli. Jego wprowadzenie ukazało też niedostatki w istniejącym systemie ochrony praw dłużnika. Mechanizmy mające zabezpieczać dłużnika często nie działają.

W. Johann: Pana praca habilitacyjna dotyczyła zastawu na prawach rejestrowych i została wyróżniona licznymi nagrodami.

Tak. Połączyłem po prostu teorię z praktyką. Jestem poza tym autorem trzech monografii. Prowadzę zajęcia z zakresu postępowania rejestrowego, rejestru zastawów i prawa prywatnego międzynarodowego w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

J. Kołodziej-Michałowicz: Pełni pan aktualnie funkcję kierownika katedry. Ile osób pracuje w tej katedrze? Gdyby został pan powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, to jak łączyłby pan obowiązki orzecznicze z pracą dydaktyczną i naukową?

Teraz w katedrze pracują ze mną trzy osoby. Jeżeli zostanę powołany, to, przy ewentualnej kolizji obowiązków, jako priorytet potraktuję pracę orzeczniczą. Nie chcę rozstawać się z uczelnią, bo kontakt ze studentami daje mi świetną perspektywę postrzegania prawa. Ale mógłby część obowiązków scedować na zastępców, a część ewentualnie zawiesić.

P. Styrna: W pierwszej dekadzie lat 2000 pojawiła się koncepcja silnej kontrydiktoryjności i, odwrotna do niej, koncepcja tzw. sędziego czynnego. Która z tych koncepcji jest panu bliższa?

Obserwując procesy sądowe, to, co mnie najbardziej uderza, to nieporadność stron i fakt, że nie są w stanie właściwie obronić swoich praw. Surowe podejście pozytywistyczne nie pozwala chronić ich słusznych interesów, co przeczy istocie wymiaru sprawiedliwości. Takie surowe podejście, funkcjonujące na przykład przy rozpoznawaniu spraw gospodarczych, daje pewne usprawnienie, ale, jak zauważają nawet profesjonalni pełnomocnicy, stanowi również pułapkę. Gdy w maju 2012 r. nastąpiło odejście od takiej procedury, nie pojawiło się niebezpieczeństwo dla sprawnego postępowania, a z kolei strony nie tracą możliwości podnoszenia pewnych swoich praw. Surowo traktowana prekluzja dowodowa nie jest dobrym rozwiązaniem. Jakaś prawda wtedy będzie, ale często oderwana od realiów i przez to niesprawiedliwa.

Kandydat przedłożył dokumenty.

Opuścił posiedzenie zespołu o 9:05.

3. KSIEŻAK Paweł Sławomir – radca prawny OIRP w Łodzi, pracownik naukowy

W. Johann: Jak pan postrzega Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w obecnej strukturze Sądu Najwyższego?

Trudno powiedzieć, czy ta izba jest potrzebna. Trzeba by przeanalizować jej działanie w pewnej perspektywie czasu i wtedy, za kilka lat będzie można ocenić, czy to było rozwiązanie trafne, potrzebne. Mamy nowy instrument, skargę nadzwyczajną, zupełnie coś nowego w naszym systemie prawnym. Stawia on przed sędziami nowe wyzwania. Skoro wprowadza się nową instytucję, która ma odegrać istotną rolę, to jest czas by przemyśleć zmiany strukturalne w Sądzie Najwyższym. Ocena zasadności stworzenia nowej izby, z nowymi kompetencjami, także nowego zespołu ludzi, będzie mogła nastąpić za jakiś czas.

W. Johann: Czy to jest, według pana, „super” kasacja?

Być może jest to „super” kasacja.

W. Johann: Ta izba ma badać prawomocne orzeczenia sądowe pod kątem konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego. Czy, w pana ocenie, nie stanowi ograniczenia w orzecznictwie?

Nie, mnie to nie razi. Można by oczywiście prowadzić dyskusję, czy wprowadzenie tego instrumentu jest konieczne. Nie było takiego mechanizmu i system istniał, ale to nie znaczy, że nie można takiego mechanizmu wprowadzić. Przede wszystkim pracuję na uczelni ale nawet w praktyce, jako radcy prawny, spotkałem się ze sprawami, które aż wołają o to, by pojawił się jakiś dobry system kontroli.

W. Johann: Czy sąd, orzekając, nie może odwołać się do tej zasady?

Może, oczywiście że może. Nie może orzekać w sposób niezgodny z tą zasadą. Przepis odnoszący się do skargi nadzwyczajnej jest skonstruowany niezwykle ogólnie. Nowa Izba uzyska prawo oceny w doniesieniu do zasad konstytucyjnych ale w większym zakresie do aksjologii.

W. Johann: Czy to nie jest narzucenie wzorca kontroli?

Tak, to jest narzucony wzorzec kontroli, ale daje on bardzo szerokie pole władzy dyskrecjonalnej, tam gdzie inne mechanizmy zawiodły. Sprawy, które będą trafiały do tej izby, przejdą przez sito podmiotów uprawnionych do wniesienia skargi nadzwyczajnej, które, będą inicjować działanie przed Sądem Najwyższym, jeśli dojdą do wniosku, że coś zostało przeoczone. Nie chodzi o to, by w każdej sprawie zastosować tę kontrolę. To byłoby zbyt daleko idące, gdyby każdy mógł wnieść skargę nadzwyczajną.

J. Kołodziej-Michałowicz: Jeżeli zostałby pan sędzią Sądu Najwyższego, to jak pogodziłby pan pracę naukową z pracą orzeczniczą?

Od dłuższego czasu, od 4-5 lat, wszystkie wykłady i seminaria mam skumulowane w jeden dzień, we wtorek. Jeżeli by była taka możliwość, łączyłbym te działalności. Pisanie artykułów, książek – nie widzę tu zagrożenia. Raczej na odwrót, rozpatrywanie spraw pozostających w kompetencji Izby, to bardzo silny bodziec do lepszej pracy naukowej. Spodziewam się, że praca orzecznicza będzie wymagała z mojej strony dużego poświęcenia, ale pisanie artykułów i publikacji naukowych nie będzie z nią kolidowało.

J. Kołodziej-Michałowicz: Jako radca prawny z jakimi sprawami styka się pan najczęściej?

Ze sprawami z zakresu prawa spadkowego. Obsługuję także przedsiębiorców. Jestem autorem podręcznika na temat prawa spadkowe. Publikacja była w 2017 r.

P. Styrna: Jak wyobraża pan sobie praktykę działania tej izby – czy jej uprawnienia powinno się interpretować rozszerzająco czy zawężająco?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Na chwilę obecną, jak media doniosły, wpłynęła jedna skarga nadzwyczajna. Jeśli skarg będzie bardzo dużo, to, w sposób naturalny, będzie tendencja by przyglądać się im w sposób rygorystyczny. Nie można sobie stawiać limitów z góry. Przecież nie o to chodzi. Czy w konkretnej sprawie należałoby jakoś bardziej interpretować te przepisy, zmierzający do uwzględnienia skargi bądź nie, to trudno powiedzieć. Z całą pewnością nie można doprowadzić do tego, by ten jeden przepis dotyczący stosowania skargi nadzwyczajnej, przekreślił całe prawo.

P. Styrna: W pierwszej dekadzie lat 2000 pojawiła się koncepcja silnej kontradyktoryjności i, odwrotna do niej, koncepcja tzw. sędziego czynnego. Która z tych koncepcji jest panu bliższa?

Z punktu widzenia praktyki, chciałoby się, żeby sędzia wykazywał większą inicjatywę. Jeżeli strony mają profesjonalnych pełnomocników, to poszedłbym jednak w stronę kontradyktoryjności, ale też nie rygorystycznie. Są sytuacje, gdy pełnomocnik w sposób rażący działa na rzecz swojego klienta i wtedy sędzia powinien bardziej się zaangażować.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o 9:23

4. CZUBIK Paweł – notariusz, pracownik naukowy

W. Johann: Jaką rolę, w pana ocenie, będzie spełniała Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych?

Jest to zdecydowana nowość w systemie polskiego prawa. Izba ma dwa cele – rozpatrywanie skargi nadzwyczajnej, która pewnie będzie popularna, i rozstrzyganie w zakresie spraw publicznych. Skarga nadzwyczajna to szczególnie środek, może się okazać, że jej rzeczywisty zakres oddziaływania będzie miał znaczenie przede wszystkim moralne. Generalnie zainteresowanie społeczne tą instytucją będzie na pewno duże.

W. Johann: Ustawodawca wskazuje, że odniesieniem do kontroli orzecznictwa, wzorcem, jest zasada demokratycznego państwa prawnego.

Tak, to podstawowe ograniczenie, ale są też inne – odwołanie do tej zasady jest pewną oczywistością. Każde państwo ma prawo do własnej tożsamości konstytucyjnej. Uważam, że w tym wymiarze, czysto sądowym, ta izba ma szansę chronić tę tożsamość. Polski Trybunał Konstytucyjny nie ochronił naszej tożsamości konstytucyjnej, jak np. Trybunał w Niemczech w 2009 r. Prawo unijne nie może oddziaływać w sposób bezwzględny.

W. Johann: Czy zasada demokratycznego państwa prawnego nie stanowi ograniczenia dla orzecznictwa nowej izby?

Co do zasady, nie miało być rozrostu tej skargi, nie miało być kasacji bis. Takie ograniczenie pozwoli zastosować tę skargę do rzeczy najbardziej istotnych.

W. Johann: Czy orzeczenie niemieckiego Trybunału ma, z punktu widzenia tezy, którą postawił pan w pracy doktorskiej, odniesienie do zasad wolnego handlu?

Ja pisałem o wyjątkach od zasad wolnego handlu. Nie odnosiłem się do relacji prawa wewnętrznego do prawa unijnego. Pisałem głównie o subreżimie prawa międzynarodowego. Uważam, że niemieckie orzeczenie to wzór, który można by wykorzystać w przyszłości. Uważam, że Unia Europejska nie do końca rozumie swoją rolę, że nie można ograniczać państw członkowskich ponad to, co zostało jej powierzone.

W. Johann: Jakby określił pan swoją specjalizację?

Jestem cywilistą. Przez ostatnie kilka lat zajmowałem się prawem kolizyjnym, zwłaszcza kwestią formy w prawie prywatnym międzynarodowym.

W. Johann: Jak pogodziłby pan pracę naukową z pracą orzeczniczą?

Uważam, że połączyłbym zarówno działalność dydaktyczną, jak i orzeczniczą. Na uniwersytecie ekonomicznym nie mam tak dużo zajęć, głównie prowadzę działalność jako notariusz.

P. Styrna: Wykonuje pan zawód notariusza, zawód nie do końca związany ze sporami. Dlaczego kandyduje pan zatem do tej izby?

Od pewnego czasu obserwuję, także pełniąc funkcję w Krajowej Radzie Notarialnej, na jakie problemu natrafiali obywatele. Pewnych z nich nie da się rozwiązać, nawet przy wykorzystaniu nowej instytucji skargi nadzwyczajnej. Na przykład zakres większości wpisów w księgach wieczystych w Krakowie z lat 40 ubiegłego wieku jest mylny. Tego nie można odwrócić. Identyczne sytuacje pojawiały się także w połowie lat 90 i może tam będzie można skorzystać z instytucji skargi nadzwyczajnej. Wydaje mi się, że znajomość tej problematyki to plus przy ubieganiu się o powołanie na stanowisko sędziego w tej izbie. Myślę, że się przydam.

P. Styrna: W którym kierunku powinna iść praktyka orzecznicza tej izby – w stronę interpretacji rozszerzającej czy zawężającej?

Z punktu widzenia obywatela powinno zmierzać się do jak najszerzej interpretacji, ale myślę, że będziemy skłaniali się do jej ścisłego stosowania, a wyłącznie w sytuacji nadzwyczajnej – rozszerzająco. Myślę, że ta materia legislacyjna będzie zmierzała do ścisłej interpretacji.

P. Styrna: Czy będzie ubiegał się pan o tytuł profesora zwyczajnego?

Tak, przewód mam już na ukończeniu. Nie jest to jednak dla mnie priorytet.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o 9:39.

**5. BANASIK Przemysław Sławomir – sędzia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku,
pracownik naukowy**

Nie stawiał się.

**6. KOŹMIŃSKI Tomasz – sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy-Żoliborza w
Warszawie**

W. Johann: Jak pan ocenia rozwiązanie w postaci nowej instytucji, skargi nadzwyczajnej?

Nie będę ukrywał, że mam radykalne poglądy na ten temat. Sytuacje, które obserwuję, sfałszowane testamenty, przejmowanie na takiej podstawie kamienic, nieetyczne działania adwokatów i radców prawnych. Taka instytucja jest potrzebna. Pracowałem w bankowości, stykałem się z różnymi aferami dotyczącymi nieruchomości, kopalń. W samorządach też pracowałem i tam też się stykałem z nieprawidłowościami, z aferami związanymi z nieruchomościami. W latach 80 te sytuacje uderzały w ludzi. Ludzi pozbawiano ziemi pod różne inwestycje, nienależycie ich wynagradzano.

W. Johann: Spektrum spraw, którymi ma się zajmować ta izba, jest szeroki. Czy w pana ocenie ustawowe odesłanie do wzorca kontroli, zasady demokratycznego państwa prawnego, nie ogranicza Sądu Najwyższego w ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy?

Od 6 lat orzekam w wydziale pracy. Stosuję zasady współzycia społecznego. Nad tym się nie zastanawiałem. Ale jeśli chodzi o demokratyczne państwo prawne, to chodzi o zasady tego państwa.

W. Johann: Jakie zasady wynikają z zasady demokratycznego państwa prawnego?

Bez odpowiedzi.

W. Johann: Jak interpretować przepis w odniesieniu do tej zasady?

Ja trzymam się ściśle przepisów. Nie spotkałam się z taką sytuacją, by mieć problem z wykładnią przepisów. Moje orzecznictwo jest stabilne. Jestem oceniany co najmniej pozytywnie.

W. Johann: Czy zasada demokratycznego państwa prawnego nie ograniczy pana w orzekaniu? Jeśli tylko w takim wymiarze ma pan poddawać orzeczenia ocenie?

Myślę, że nie, że mnie nie ograniczy.

P. Styrna: Dlaczego zmienił pan sąd? Orzekał pan w Katowicach a teraz w Warszawie.

Z przyczyn osobistych. Żona otrzymała pracę w Warszawie i w 2006 r. przenieśliśmy się tutaj. Tu w Warszawie trafiłem do wydziału karnego. Dostałem w referacie bardzo stare sprawy, takie które po kilka raz były otwierane. W Katowicach też dostałem trudny referat. Starałem się o awans do sądu okręgowego, ale mówiono mi, że nie jestem w stanie opanować wpływu. Jako asesor orzekałem w wydziale cywilno-karnym. Ten wydział jako jedyny miał wtedy komputery i dlatego tam się zgłosiłem. Z pracy w tym wydziale opiniowano mnie jako asesora. Potem byłem przewodniczącym wydziału wykonywania orzeczeń. A wydziału karnego przeszedłem do wydziału pracy. Sam się zgłosiłem do wydziału pracy. Taka była potrzeba. Okazało się bowiem, że dwa referaty były bez referentów. Znowu dostałem stary

referat, ale dałem sobie radę. Nie zwolniono mnie z orzekania w wydziale karnym. Ciągnąłem orzekanie w obu wydziałach. Dużo pracuję. Mam 150 uzasadnień rocznie.

Przedkłada dokumenty.

Kandydat opuszcza posiedzenie zespołu o 10:00.

7. ŻMIJ Grzegorz – radca prawny OIRP w Katowicach, pracownik naukowy

Nie stawiał się.

8. BOJAŃCZYK Antoni Tadeusz – pracownik naukowy, adwokat ORA w Warszawie

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej izby?

Od strony merytorycznej – bo ta izba ma silny pierwiastek karnistyczny. Od zawsze specjalizuję się w prawie karnym, przede wszystkim w procesie karnym. Myśląc o swoich motywach, to na pewno jest to kwestia zbieżności mojej specjalizacji zawodowej i naukowej z profilem tej izby. Zdaję sobie sprawę, że Izba ma też inne specjalizacje. Wykonuję zawód adwokata, prowadzę indywidualną kancelarię, ale przede wszystkim pracuję na uczelni – to moje główne ognisko działalności.

W. Johann: Czy skarga nadzwyczajna to nowa instytucja?

W pewnym sensie można ją postrzegać jako „super” kasację, bo przysługuje też w sprawach zakończonych kasacją.

W. Johann: Jak kasacja będzie się miała do skargi nadzwyczajnej?

W mojej ocenie skarga nadzwyczajna opiera się na trzech filarach, przy czym jeden z nich jest zbieżny z podstawami skargi kasacyjnej. Pozostałe dwa filary, konstytucyjny i błąd w ustaleniach faktycznych, sprawiają, że skarga nadzwyczajna staje się instytucją odrębną od skargi kasacyjnej. To nie jest dublowanie tej samej instytucji – i tak, i nie.

W. Johann: Czy zasada demokratycznego państwa prawnego nie stanowi ograniczenia dla orzecznictwa nowej izby?

To jest trudne pytanie i trudny problem. To generalna zasada. Ustawodawca chciał pewnie zawęzić stosowanie skargi nadzwyczajnej, ale jednocześnie znaczenie tej zasady jest tak pojemne, że trudno nazwać odesłanie do niej ograniczeniem. Sam Trybunał Konstytucyjny mówił, że ta zasada to worek, w którym się wszystko mieści. Można by mieć zastrzeżenia do takiej techniki legislacyjnej, ale jest to ładnie skonstruowane. Chyba, że Sąd Najwyższy pójdzie w kierunku wykładni kreatywnej. Trudno mi jednak przewidzieć, co mógłby wyciągnąć z art. 2 Konstytucji, by zawęzić stosowanie tej zasady.

W. Johann: Jaki charakter ma, w pana ocenie, skarga nadzwyczajna?

Skarga nadzwyczajna jest w pewnym zakresie podobna do apelacji, trochę do kasacji, a w konstytucyjnym zakresie podobna jest do tego co funkcjonuje m.in. w Hiszpanii – to rodzaj skargi konstytucyjnej na orzeczenie. U nas czegoś takiego nie było. Sam zastanawiam się, jaka jest relacja tej skargi do skargi konstytucyjnej. To pewien model skargi konstytucyjnej przeniesiony na grunt orzecznictwa powszechnego.

J. Kołodziej-Michałowicz: Czy podjął pan obowiązki sędziego *ad hoc* w Strasbourgu?

Zostałem desygnowany do tej funkcji w 2016 r., kadencja upłynęła w 2018 r. Ale nie miałem w ogóle obowiązków. Sędzia *ad hoc* wstępuje do sprawy, gdy sędzia powołany na stałe nie może orzekać. Nie miałem takiej sytuacji i nie orzekałem. Orzekam natomiast w wyższym sądzie dyscyplinarnym.

J. Kołodziej-Michałowicz: Jeżeli zostałby pan sędzią Sądu Najwyższego, to jak pogodziłby pan pracę naukową z pracą orzeczniczą?

Moje obowiązki zawodowe to dwa pola: adwokatura i wyższy sąd dyscyplinarny i, jak zostałbym powołany na sędziego Sądu Najwyższego, to ta sfera by odpadła, oraz działalność akademicka, którą chcę kontynuować. Da się ją pogodzić z orzekaniem. Obowiązki akademickie mam skumulowane na 1 dzień w tygodniu. W ostateczności mogę skorzystać z

urlopu bezpłatnego na uczelni. Chciałbym móc godzić te dwie prace. Pracuję na jednej uczelni, i to w Warszawie. Kwestia logistyczna nie jest więc trudna.

P. Styrna: Czy jest pan nadal członkiem kolegium redakcyjnego Palestry?

Tak.

P. Styrna: Jak wyobraża pan sobie praktykę działania tej izby – czy jej uprawnienia powinno się interpretować rozszerzająco czy zawężająco?

To jest środek nadzwyczajny i praktyka powinna iść ku rygorystycznemu interpretowaniu przepisów. Problemem może być ta ogólna klauzula demokratycznego państwa prawnego. Ja byłbym jednak zwolennikiem rygorystycznego interpretowania tych przepisów.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o 10:22.

9. KOSAKOWSKI Tomasz Adam – adwokat ORA w Olsztynie

Nie stawiał się.

Zmiana protokolanta. Protokołuje Magdalena Marszałek.

10. POTRZESZCZ Jadwiga – pracownik naukowy

(dołączyła kilka dokumentów, w tym własne monografie i książkę)

S. W. Johann: Kandyduje Pani do Izby Kontroli Nadzwyczajnej. To nowa instytucja, jeśli chodzi o funkcjonowanie Sądu Najwyższego. Chciałbym spytać jaką z Pani perspektywy – człowieka, który zajmuje się nauką prawa – ma spełnić rolę?

Zwróciłam się do tej Izby, bo ona będzie miała bardzo ważne znaczenie dla zagwarantowania obywatelom bezpieczeństwa prawnego, zgodności prawomocnych orzeczeń z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości

społecznej, określoną w art. 2 Konstytucji RP. Zajmowałam się orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, a także innych sądów z punktu widzenia zasad prawa, wartościami w prawie. Specjalizuję się w wykładni prawa i wydaje mi się, że mogłabym uczestniczyć w sprawowaniu takiej roli. Mogłabym sprawdzić, czy takie działania są zgodne z wartościami prawa, zasadami prawa konstytucyjnego.

S. W. Johann: Właściwie z jedną – demokratycznego państwa prawnego, prawda? Ta zasada jest bardzo pojemna, wszystko można tam „wrzucić”. Już Konstytucja wprowadziła tę zasadę, wzorowaną na zasadach niemieckich. Czy Pani zdaniem to w pewnym sensie nie ogranicza orzecznictwa, że ustawodawca wskazuje wzorzec?

Musi wskazać. To wzorzec szeroki, również urzeczywistniający sprawiedliwość społeczną, zasadę demokratycznego państwa prawnego, choć ja wolę państwa prawa.

S. W. Johann: Dlaczego?

Wydaje mi się, że nieraz stosuje się zamiennie, ale wydaje mi się – a tego dotyczy mój doktorat – że jednak państwo prawa może być rozumiane w sensie formalnym, ale i materialnym.

S. W. Johann: Pani profesor – zgoda – tylko Sąd Najwyższy, nadzwyczajna izba, jaką jest Izba Kontroli Nadzwyczajnej, będzie się zajmowała konkretnymi sprawami, nie tylko skargami nadzwyczajnymi, ale skoncentrujemy się na skardze nadzwyczajnej. Moje pytanie zmierzało do tego, czy przez wskazanie tego wzorca, czy to jednak nie zawęży orzecznictwa? Czy ta ścieżka jest być może zbyt dokładna? Wiemy, że należy kierować się zasadą demokratycznego państwa prawnego, która jest bardzo pojemna.

Ta podstawa mówi też o zgodności prawomocnych orzeczeń z prawami człowieka, obywatela. Nie jest zbyt zawężona, zależy też, jak się rozumie te wzorce.

S. W. Johann: To będzie nowa instytucja, nowa izba. Państwo będziecie tworzyć nowe orzecznictwo. Obawiam się, czy to nie będzie instytucja kasacji nadzwyczajnej. Nie sądzi Pani, że to powrót do tej instytucji prawnej?

Może tak, ale jednak to jest inna instytucja.

S. W. Johann: Ale są przesłanki zaskarżenia.

Nie jest możliwe wniesienie kasacji nadzwyczajnej. Z uwagi na istnienie sprzeczności z prawem, zasadami, to będzie dobra instytucja, wcielająca w życie sprawiedliwość społeczną, jest potrzebna jak najbardziej.

S. W. Johann: Skoro ustawodawca wymyślił, to jest potrzebne. Z tego co wiem, ma Pani w dorobku kilka ustaw, które Pani opiniowała, m.in. projekt ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Co Pani teraz sądzi o tej ustawie?

W mojej wcześniejszej opinii odpowiadałam na konkretne pytanie – czy projekt jest zgodny z Konstytucją RP i odpowiadałam, że tak.

S. W. Johann: Prezydent miał w jednym miejscu odmienne zdanie.

Miał takie prawo.

S. W. Johann: Ostateczny kształt ustawy jest prawidłowy?

Tak.

S. W. Johann: Jest Pani wykładowcą w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Co Pani wykłada?

Teraz miałam zajęcia z aplikantami sędziowskimi i prokuratorskimi dotyczące psychologicznego przygotowania do wykonywania zawodu sędziego i prokuratora, z naciskiem na niezależność prokuratorską, a dla sędziów zajęcia z wykładni prawa.

S. W. Johann: Jest szeroki wachlarz spraw w tej Izbie – wszystko, łącznie z decyzjami na podstawie prawa publicznego. Pani w jakiej przegródce czułaby się najlepiej?

Pracuję w analizach sejmowych Kancelarii Sejmu. Z racji szerszego spojrzenia, przygotowuję projekty stanowisk Sejmu w Wydziale Analiz Konstytucyjnych i Sejmowych. Chcę dziś dołączyć projekty stanowisk, w różnych sprawach, jeśli Państwo pozwolą. Tam są same wysoce skomplikowane kwestie, dotyczące m.in. organów ochrony prawnej, prawa o prokuraturze, kontratypu odpowiedzialności dyscyplinarnej. Jest też stanowisko dotyczące przepisów ustawy, przepisów wprowadzających dotyczących przenoszenia prokuratorów, a także zarówno prawa cywilnego, jak i karnego. Filozofia prawa pozwala mi znaleźć się w różnych gałęziach prawa. Obecnie przygotowuję stanowisko dotyczące prawa rolnego.

S. W. Johann: Z dużym zainteresowaniem przejrzałem Pani analizę orzecznictwa, bo po prostu interesuje mnie ta tematyka. Czy Pani zdaniem potrzebna jest regulacja dotycząca trybu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Tak, bo to daje taką procedurę, taką wartość pewności prawa. Jeśli jest unormowana jasna procedura, to nie widzę przeszkód.

S. W. Johann: Czyli regulujemy tryb postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, tak?

Tak.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Czy dobrze zrozumiałam, że Pani ma dwie sfery działalności – działalność naukową i pracę w Biurze Analiz Kancelarii Sejmu?

Tak.

S. P. Styrna: Czy kończyła Pani jakieś aplikacje prawnicze?

Nie.

S. P. Styrna: Mam pytanie odnośnie kwestii dotyczącej skargi nadzwyczajnej. Pani zdaniem interpretacja w tym zakresie, praktyka tej skargi nadzwyczajnej powinna iść w kierunku rozszerzającym czy zawężającym?

To zależy, bo to dopiero praktyka wskaże, jakie będą konkretne przypadki. Zawsze są takie problemy, jak ująć kwestie związane z wartościami prawa. Trudno ująć te kwestie systemowo, normatywnie. Będzie to zależało od rzeczywistości, od przypadków naruszeń, jakiego będą rodzaju. Trudno powiedzieć w jakim kierunku to pójdzie. Nie zastąpi się ustawą czynnika ludzkiego, więc człowiek, który decyduje, powinien być dobrze przygotowany, powinien mieć poczucie wartości. W zależności, bo normatywnie zawsze zawężająco, ale być może zdarzyłby się przypadek, że człowiek, który kieruje się poczuciem sprawiedliwości, będzie musiał się do tego ustosunkować i być może to wyjdzie poza ramy.

S. P. Styrna: Pracuje Pani w Katedrze Filozofii Prawa, tak? Czy w Pani ocenie taki pozytywizm prawniczy w ujęciu wczesno dwudziestowiecznym powinien być nadal utrzymywany, czy powinno się iść w kierunku rozluźniającym?

Odmian pozytywizmu jest bardzo wiele. Na początku sprowadzono go do sfery doświadczenia, ale potem nastąpiło odejście od tego, było walczenie z prawem, sprowadzonym do jakichś faktów. Np. Kelsen był takim twardym obrońcą tego nurtu. Jest taka sentencja, że każda dowolna treść może być treścią prawa, dopóki jest do obronienia.

S. W. Johann: Czy to jest w ogóle możliwe? Jaki jest Pani pogląd?

Wersja miękkiego pozytywizmu była prezentowana np. u Harta, ale on jednoznacznie, moim zdaniem, się nie opowiedział. Wszyscy mówią, że nie ma związku między prawem a moralnością, a ja uważam, że związek jest. Nie jestem pozytywistką, ale nie ignoruje się poprawnego tworzenia prawa. Bliski mi jest pogląd Alexy'ego, który rozróżnił trzy zasady prawne. Siebie uważa za niepozytywistę i uważa, że wszystkie definicje można zdefiniować w trzech punktach: poprawne stanowienie, społeczna skuteczność i treściowa słuszność. Według niego teoria obejmuje te wszystkie trzy punkty. Uważał, że prawo powinno zmierzać do słuszności, ale nie opowiadał się za żadnym poglądem prawnonaturalnym. Kiedyś też opowiadałam się za tym, że te wszystkie trzy elementy są ważne. Taki jest mój pogląd.

11. STEFAŃSKA Ewa Leokadia – sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

S. W. Johann: Dlaczego, będąc sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ubiega się Pani o przyjęcie do Sądu Najwyższego i czemu akurat o tę Izbę?

W ubiegłym roku byłam na delegacji w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, która teraz zmieniła swoją nazwę na Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych i wybrałam ją ze względu na sprawy, jakimi będzie się zajmować. Ponad dziesięć lat zajmuję się taką tematyką – m.in. sprawami z zakresu ochrony konkurencji i konsumentów. U nas w Sądzie dotychczas takimi sprawami zajmował się Wydział VI Cywilny, a po podziale – od października ubiegłego roku – utworzono jedyny taki Wydział Gospodarczy, a ja jestem jednym z trzech sędziów w tzw. sekcji wyspecjalizowanej. W tych sprawach byłam delegowana. Ta izba uległa podziałowi na dwie izby i moje sprawy przeszły do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, więc z racji, że tymi sprawami się zajmowałam, dokonałam takiego wyboru. Przechodziłam już przez procedurę KRS.

S. W. Johann: Pani sędzio, Izba Kontroli Nadzwyczajnej jest nową instytucją w naszym porządku prawnym a w Sądzie Najwyższym w szczególności. Jak Pani sądzi, czy ta

instytucja z punktu widzenia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości jest konieczna? Pytam w kontekście Pani doświadczenia zawodowego. Była Pani sędzią rejonowym na Mokotowie i w okręgu dla Warszawy–Pragi, w związku z tym wie Pani, jak funkcjonuje wymiar sprawiedliwości. Czy Pani zdaniem ta instytucja, ta Izba jest niezbędna?

W niektórych sytuacjach istnieje potrzeba sięgnięcia do nadzwyczajnych środków. Mamy skargę kasacyjną, skargę nadzwyczajną.

S. W. Johann: Ale przesłanki są inne.

O tym mówię. Dotychczasowe instytucje mogą nie wystarczyć. Czasem skargę o wznowienie można naciągnąć, ale przecież nie o to w prawie chodzi, nie o naciąganie. Wydaje mi się, że ze skargi nadzwyczajnej trzeba korzystać bardzo ostrożnie, bo mamy stabilność porządku prawnego, a to jest bardzo dobre, że mamy podmioty, które mogą wnosić tę skargę.

S. W. Johann: Nie zastanawia Pani, że ustawodawca sprowadził kontrolę do jednej przesłanki kontroli, wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP? Panią, jako doświadczonego sędziego, to nie ogranicza? Tylko pod tym kątem pytam.

Z jednej strony jest to zagrożenie, a z drugiej otwarcie dość szeroko, bo to będzie zależało od wykładni. Mamy bogate orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, będzie chodziło o bardziej poważne naruszenia.

S. W. Johann: Czyli odwołanie się jednak do Konstytucji, tak? Tzn. w Pani ocenie orzecznictwo Izby Kontroli bardziej będzie zwracało uwagę na zasady konstytucyjne niż na prawo materialne?

Jeśli chodzi o prawo procesowe to jest to pewien instrument.

S. W. Johann: Może być to prawo podstawą skargi nadzwyczajnej?

Może. Zawsze podchodzę do tego w taki sposób, że np. jeśli sędzia popełni błąd, to wymaga to naruszenia prawa procesowego. Pewne błędy są przewidziane, skategoryzowane. Jeśli się trafi inny błąd, nie da się z tego wyjść, ale należy starać się patrzeć na wyrok, aby był sprawiedliwy.

S. W. Johann: Czy orzekając w Izbie Kontroli nie czułaby się Pani ograniczona w swoim orzecznictwie?

Zawsze starałam się dokonywać takiej wykładni, zawsze zadawałam sobie pytanie, jaki wyrok będzie sprawiedliwy i tak interpretować prawo.

S. W. Johann: Która dyscyplina jest Pani najbliższa?

Orzekam w sprawach cywilnych, ale na uczelni – na Uniwersytecie Warszawskim – pracuję w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego, więc też prawo administracyjne materialne, ale i procedura administracyjna i sądownoadministracyjna – z tego zakresu prowadzę zajęcia ze studentami.

S. W. Johann: Woli Pani, aby zwracać się do Pani – Pani doktor – czy Pani sędzio?

Panie sędzio, kończyłam jednocześnie uczelnię SGH i Uniwersytet. Po zakończeniu studiów rozpoczęłam studia doktoranckie i równolegle robiłam aplikację. W sądzie – Pani sędzio, a na uczelni – Pani doktor.

S. W. Johann: Jak to się udawało? Jakiej dyscypliny dotyczyły studia doktoranckie?

Prawo mieszkaniowe w ujęciu szerokim i wąskim.

S. W. Johann: Bliższe jest Pani prawo administracyjne czy cywilne?

Myślę, że jedno i drugie się bardzo przenika i znajomość prawa administracyjnego pomaga, na styku jest wiele instytucji.

S. W. Johann: Izba Kontroli też będzie działać przecież na podstawie prawa publicznego.

Podczas tej trzymiesięcznej delegacji zajmowałam się m.in. decyzjami Ministra Sprawiedliwości, prezesów.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Z Pani życiorysu wynika, że prowadzi Pani zajęcia w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

Prowadzę i dla części krakowskiej – dla aplikantów i dla lubelskiej – dla sędziów. Dla sędziów prowadziłam w ubiegłym roku cykl wykładów dotyczących prawa osoby pokrzywdzonej jeśli chodzi o roszczenia deliktowe. To było bardzo interesujące doświadczenie we wszystkich apelacjach. Teraz dla części lubelskiej przygotowałam opracowanie dotyczące bezskuteczności czynności prawnej dłużnika, kar umownych, szereg takich tematów. Teraz w Lublinie w październiku będę prowadzić wykład dotyczący

zaskarżania uchwał. Prowadzę zajęcia i na aplikacji prokuratorskiej i na sędziowskiej z zakresu procedury administracyjnej łącznie z Ordynacją podatkową, postępowania egzekucyjnego w administracji, a na aplikacji sędziowskiej wykłady dotyczące prawa gospodarczego. Bardzo lubię mieć zajęcia z aplikantami sędziowskimi, bo są świetnie przygotowani po tej selekcji, chętni do nauki, punktualni.

12. CZERSKI Piotr – sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie

Kandydat cofnął zgłoszenie – oświadczenie wpłynęło do tutejszego Biura 21 sierpnia 2018 r.

13. ZDUNEK Sławomir Józef – adwokat ORA w Warszawie

(złożył artykuł prasowy o warszawskiej adwokaturze)

S. W. Johann: Złożył Pan wniosek o kandydowanie do Izby Kontroli. Dlaczego ta Izba?

Powiem tak: zawsze moją działalnością kierowała chęć pomagania ludziom.

S. W. Johann: No to adwokatura to najlepsze pole.

Może już swoje zrobiłem i pora na krok dalej. Odbyłem aplikację w latach 1998–2001 i zawód adwokata wykonuję od dwudziestu lat. Zmiany w sądownictwie są jak najbardziej pozytywne, szczególnie kontrola nadzwyczajna. Często spotykałem ludzi, a pochodzę i urodziłem się na wsi i często bywając u rodziców spotykam się z takimi problemami, tam ludzie do sądu nawet nie docierają. Uważam, że kontrola nadzwyczajna jest nie tylko novum, ale zmierza do realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Z obserwacji adwokata, mającym do czynienia ze sprawami karnymi, cywilnymi, wiem, że nie zawsze sprawy były sądzone w sposób właściwy. Pojawiały się orzeczenia, które budzą i budziły kontrowersje. Wiele rzeczy można zauważyć w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak zapadł jakiś wyrok to klamka zapadła.

S. W. Johann: A kasacja nie jest wystarczającym środkiem?

W obecnej formie to jest coś naprawdę nadzwyczajnego, bo jej wniesienie graniczy z cudem. Wnosiłem kilkanaście kasacji i tam, gdzie była wartość 4 i pół czy 6 mln złotych była do przyjęcia, a tam, gdzie były małe kwoty nie spotykała się z zainteresowaniem. Kasacja na

pewno eliminuje wadliwe orzeczenia, ale w mojej ocenie skarga ma służyć usunięciu z porządku tych wyroków, które już zapadły, a część tych spraw nawet nie miała szansy, żeby być rozpoznawana.

S. W. Johann: Zakres podmiotów uprawnionych do wniesienia skargi nadzwyczajnej jest bardzo wąski. To nie jest tak, że obywatel napisze sobie skargę i trafi do Sądu Najwyższego.

Jest przedsąd, ale myślę, że ten przedsąd nie będzie tak rygorystyczny. Rzecznik na pewno ten aspekt społeczny będzie dostrzegać.

S. W. Johann: Na początku swojej wypowiedzi powiedział Pan, że trzeba wprowadzenia tej instytucji ze względu na realizację zasady sprawiedliwości społecznej. Zasada sprawiedliwości społecznej jest połączona z zasadą demokratycznego państwa prawnego i nie można jej wywodzić z art. 5 k.c., zatem podstawą wniesienia skargi nadzwyczajnej będzie możliwość wzruszenia orzeczenia sądowego – decyzji przez wskazanie takiej zasady konstytucyjnej, która została decyzją naruszona. Proszę zwrócić uwagę, że ustawa o Sądzie Najwyższym dwukrotnie odwołuje się do zasad demokratycznego państwa prawnego i sprawiedliwości społecznej – również w sposób bardzo wyraźny w kompetencjach Izby Kontroli – Izba ma badać pod kątem zgodności z zasadą sprawiedliwości, ale przede wszystkim zasadą demokratycznego państwa prawnego. To jest podstawa, oparcie o konkretne elementy, fragmenty tego, co zawiera w sobie zasada. Jak Pan rozumie tę zasadę demokratycznego państwa prawnego?

To jest państwo działające w formie demokratycznej, które realizuje zasady prawa, wyrażone w Konstytucji RP, a następnie w ustawach.

S. W. Johann: Mógłby Pan wskazać jakieś przykłady?

Prawo do uczciwego sądu, nietykalności mieszkania, wykonywania zawodu.

S. W. Johann: A zasada przyzwoitej legislacji? To podstawa każdego porządku prawnego.

Tu jest problem, bo mi zarzucono, że legitymizuję swoją kandydaturą niekonstytucyjne zmiany.

S. W. Johann: Kto Panu zarzucił?

Nasz dziekan. Kandydowałem na stanowisko dziekana, nawet dwukrotnie i powiedziano mi wprost, że skoro jestem członkiem, który legitymizuje niedemokratyczne zmiany... Powiem wprost – dla mnie jako adwokata, jeśli porządek prawny został ustalony to jest domniemanie konstytucyjności. Zostałem tym zaskoczony, zasugerowano mi, że powinienem złożyć dymisję z pełnionej funkcji. Nie zgadzam się z taką postawą. Gdyby tak było już niedługo sam obywatel będzie decydował, co będzie konstytucyjne, a co nie. Jeszcze bardziej utwierdziłem się w swoim przekonaniu przez to, że robi się na mnie naciski, wpływa się na moją kandydaturę i w ogóle na adwokatów Izby Warszawskiej. To się nie udało, bo wszyscy powiedzieli, że nie ma takiej możliwości, ale są naciski, żebyśmy złożyli rezygnację.

S. W. Johann: Pan, Panie mecenasie, ma reformatorskie ciągoty?

Chciałem robić reformy. Nie jestem całkowicie anonimową osobą.

S. W. Johann: Nie jest Pan. Jest Pan osobą krytykowaną za politykę finansową.

Chciałem pomóc kolegom i obniżyłem składkę. Krzyczano, że padniemy finansowo, że to się nie uda. Gdyby dokonano pewnych cięć... a zatrudniono kilka Pań z Trybunału Konstytucyjnego i w ten sposób działa Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie. Kierownikiem biura jest Pani, która ma pensję wyższą od sędziego Sądu Najwyższego – piętnaście tysięcy zł. To jest kwota rażąca.

S. W. Johann: A w tej Izbie Kontroli jaką kategorią spraw chciałby Pan się zajmować?

To jest novum. Powiem tak: jestem w stanie zająć się wszystkim – i proszę nie odczytywać tego, że jestem specjalistą od wszystkiego, czyli od niczego. Początki mogą być nie najprostsze, ale miałem już w swojej karierze adwokata nieraz sytuacje, że musiałem szybko przyswoić różne dziedziny.

S. W. Johann: Jest Pan adwokatem, więc to normalne.

Pan też był adwokatem, Panie sędzio, chyba tyle samo czasu, co ja.

S. W. Johann: Znacznie dłużej. Ale czym chciałby Pan się zajmować?

Gros spraw to będą pewnie skargi nadzwyczajne. Skargi cywilne, bo to wiodący kierunek mojej działalności, ale też karne. Rozpocząłem aplikację u Pani mec. Wolff, która przekazała mi pewien warsztat.

S. W. Johann: Która była kiedyś prokuratorem.

Tak, tak jak większość adwokatów.

S. P. Styrna: Pan mec. wskazał swoje preferencje w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej. Moje pytanie jest takie: czy te przesłanki skargi nadzwyczajnej byłby Pan skłonny interpretować zawężająco czy rozszerzająco? W którym kierunku powinna iść praktyka?

Są dwa dylematy – aby usunąć wadliwe orzeczenia i demokratyczne państwo prawne, aby jak najmniej były wzruszalne i skłoniłbym się do zawężającego ujęcia. Starałbym się stosować wykładnię zawężającą do rozpoznawania tych skarg, bo z drugiej strony już będzie przedsąd Rzecznika, Ministra Sprawiedliwości. Trafiają sprawy uznane, więc zależy od konkretnego przypadku, jakie będą reperkusje, a zatem nie można powiedzieć, że linia orzecznictwa pójdzie w jednym, czy drugim kierunku, ale ja nie stosowałbym rozszerzającej wykładni. Już i tak jest dosyć szeroko, a stosowanie może spowodować zamieszanie, bo już wpłynęła jakaś pierwsza skarga Rzecznika Praw Obywatelskich, który kontestował zasadność tej skargi, i mówiłem już wcześniej, co on wtedy powie, jak będzie musiał stanąć przed taką Izbą. Uważam, że nie powinniśmy rozszerzać, powinniśmy trzymać się ściśle przepisów, które regulują skargi. Jestem przeciwny stosowaniu wykładni rozszerzającej.

14. NICZYPORUK Janusz Dariusz – pracownik naukowy

S. W. Johann: Panie profesorze, jesteśmy zespołem, który chciałby z Panem porozmawiać w związku z Pana kandydowaniem do Izby Kontroli Nadzwyczajnej.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jakby Pan widział nową rolę Izby Kontroli Nadzwyczajnej? Rolę społeczną, prawną i swoje zadania w tej Izbie?

Jestem profesorem tytularnym nauk prawnych i specjalizuję się w prawie administracyjnym. Jestem jednocześnie radcą prawnym. Moje kandydowanie wiąże się przede wszystkim z jej charakterem, ta Izba ma rozpatrywać sprawy dwojako i mnie interesują przede wszystkim skargi publiczne. Specjalizuję się w prawie administracyjnym i z racji swoich zainteresowań naukowych zajmuję się prawem administracyjnym materialnym, ale też publicznym prawem gospodarczym, zwłaszcza zamówieniami publicznymi, a w tej Izbie będą rozpatrywane sprawy z zakresu konkurencji i konsumentów, ale też sprawy energetyczne, komunikacyjne. To są procedury hybrydowe – na początku stosuje się

postępowanie administracyjne, a potem postępowanie cywilne. Na kanwie moich zainteresowań zająłem się też procedurami mającymi tu zastosowanie, często też na pierwszym etapie postępowania administracyjnego ma zastosowanie Kodeks cywilny, np. mamy do czynienia ze stosowaniem k.p.a., a potem w postępowaniu dowodowym jest odesłanie do Kodeksu postępowania cywilnego. Na ukończeniu mam rozdział na temat postępowania administracyjnego szczególnego o prawie publicznym, a więc problematyka spraw publicznych jest mi szczególnie bliska. Nie ma aż tak wielu osób ze specjalnością administracyjną, a potrzebne by były przynajmniej dwa składy orzekające w tych sprawach. Chodzi o interes publiczny zgodny z interesem prywatnym. Jak sądzę, chciałbym orzekać w wydziale spraw publicznych, bo ta Izba się podzieli, a Izba Spraw Publicznych mnie interesuje.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Pracuje Pan jako radca prawny? Był Pan zatrudniony w banku jako radca do 2001 r., a potem? Prowadzi Pan indywidualną kancelarię?

Nie, są w zasadzie dwie podstawy prawne mojego kandydowania. Jestem chyba jedynym profesorem tytularnym w tym konkursie. Przez dziesięć lat pracowałem w banku, a potem swoją aktywność jako radca prawny zawiesiłem. Chciałbym zauważyć, że mam skończoną aplikację sędziowską.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: No właśnie. Jak to się stało, że po ukończonej aplikacji i egzaminie sędziowskim nie wybrał Pan takiej drogi zawodowej?

Wynikało to z przekonania, które miałem przez całe życie, że trzeba łączyć teorię z praktyką, a nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria. To był też tylko etap. Mam też drugą aplikację, bo wydawało mi się, że powinienem być wszechstronnie wykształconym prawnikiem, bo tylko taki prawnik może robić karierę naukową na wysokim poziomie. Doszedłem do wniosku, że trzeba się poświęcić jednemu. W 2017 r. uzyskałem tytuł profesora tytularnego, a teraz jest mi bliska ta idea profesora akademickiego, że na końcu powinien zdobyć urząd sędziego albo Naczelnego Sądu Administracyjnego albo Sądu Najwyższego, a ze względu na moje wspomniane wcześniej zainteresowania wybrałem Sąd Najwyższy.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jest Pan kierownikiem Katedry. Czy to jest duża Katedra? Pracuje w niej wiele osób?

Liczy sześć osób łącznie ze mną, ale ja prowadzę taką politykę, że nie rozbudowuję nadmiernie swojej Katedry. Od 2007 r., kiedy zrobiłem habilitację, jestem kierownikiem.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jak chciałby Pan połączyć te obowiązki? Zakładam, że obowiązki w Katedrze są czasochłonne i w związku ze wzrostem spraw do Izby będzie ich sporo, więc jaką ma Pan koncepcję?

Powiem, że mi realnie i od dłuższego czasu sprawy katedralne zajmują jeden dzień. Doktoryzowałem sześciu doktorów, czterech pracuje w Katedrze. Uczestniczyłem w habilitacji. Nie muszę rozwijać się już pod kątem kolejnego szczebla kariery naukowej, mam już dorobek, nie muszę zbierać dorobku, dbać o kolejne doktoraty, więc moim głównym miejscem pracy stałyby się Sąd Najwyższy. Patrząc na niektórych kolegów jest to możliwe. Wszyscy się widzę męczą, łącząc pracę naukową z sądzeniem i rzadko komu udaje się uzyskać tytuł naukowy, a mój poziom jest teraz na szczęście inny. Świadomie nie chciałem ubiegać się wcześniej, bo chciałem wcześniej zrealizować się na polu naukowym. Jestem stosunkowo młody, bo mam 54 lata i dużo chęci i woli. Szczerze mówiąc zacząłem się już trochę nudzić, mam osobowość dynamiczną, potrzebuję nowego spełnienia.

S. W. Johann: Potrzebuje Pan nowych wyzwań zawodowych.

Tak.

Sen. R. Ambrozik: Czy już Pan startował w jakimś konkursie?

Tak, dwa razy ubiegałem się o urząd sędziego – w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Lublinie i w Warszawie, ostatnio dwa lata temu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Przegrałem jednym głosem i za każdym razem była jakaś przysłowiowa „córka leśniczego”. Ostatnio przegrałem z córką sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego. Muszę powiedzieć, że bardzo dobrze się stało, że jest nowa Krajowa Rada Sądownictwa, bo poprzednia w części sędziowskiej była uwikłana w różne układy i ktoś nie mógł się przez te układy przebić. Złamano pewien korporacjonizm sędziowski. Gratuluję, że się tego Państwo podjęliście i kontynuujecie. Jestem przykładem tego, że wcześniej decydowały nie kwalifikacje, a układy osobiste. Z przykrością to mówię. Wtedy byłem doktorem habilitowanym, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wspomnę jeszcze o jednej rzeczy – nie ma w moich dokumentach żadnych opinii i rekomendacji, bo po pierwsze jest okres urlopowy, ale też z przyczyn natury merytorycznej, bo dziekan wydziału podpisał się na początku pod listem, dziekan Izby Radców Prawnych

jest zaangażowany, a jeśli chodzi o opinie innych profesorów, to są sędziami sądów i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Byłoby niezręczne, gdyby jeden profesor pisał drugiemu. Trochę się w tym zakresie zmienia, bo miałem ostatnio okazję uczestniczyć w zjeździe katedr, na który Prezydent RP zaprosił całą profesurę i nastąpiła pewna zmiana emocji. To było bardzo dobre spotkanie i myślę, że wszystko jakoś tak nabrało innego wymiaru, bo było takie napięcie ze środowiskiem profesury administracyjnej, ale chyba już się skończyło. Mam nadzieję, że Prezydent na tyle zna stan i kondycję profesury, że gdyby zechciał, to nad moją kandydaturą by się pochylił.

S. P. Styrna: Skarga nadzwyczajna, bo do takiej izby Pan startuje, to stosunkowo nowa instytucja. W którym kierunku powinna iść praktyka Sądu Najwyższego – czy przesłanki powinny być interpretowane rozszerzająco, czy raczej Sąd Najwyższy powinien traktować zawężająco rozpoznawanie takich skarg w praktyce?

Moim zdaniem to instytucja wyjątkowa, a wyjątki nie rozszerzająco i nie wydaje się zasadne, aby tę instytucję jakoś bardziej rozszerzać, ale z drugiej strony myślę, że orzecznictwo stanowi odpowiedź na pewne zapotrzebowanie i sądy chcą czasem same się zawęzić. Myślę, że odpowiedź leży tutaj. Jak będą sprawy nośne, gdzie widać krzywdę człowieka, to sąd będzie potrafił wyjść poza sztywne granice prawa, bo każdy system prawny potrzebuje pewnych hamulców bezpieczeństwa i temu ma służyć ta Izba. Uważam, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, natomiast cała krytyka unijna wokół tej Izby to czysty populizm, bo nie sądzę, aby Sąd Najwyższy chciał jakoś zburzyć cały system prawny, nikomu by to do głowy nie przyszło. Nie chodzi o burzenie systemu. Gdyby ode mnie to zależało, gdybym miał taką sprawę, to nie miałbym wątpliwości, że ważniejsza jest dla mnie sprawiedliwość i pokrzywdzony człowiek, a nie rygorystyczne przepisy prawa.

15. LEWANDOWSKA-MALEC Izabela Teresa – adwokat ORA w Krakowie

Nie stawiała się.

16. NAWROT Oktawian Dariusz

S. W. Johann: Panie profesorze, Pan kandyduje do Izby Kontroli. Zaczniemy od sprawy podstawowej: dlaczego akurat do tej Izby Pan kandyduje? Pan w swojej pracy naukowej zajmuje się głównie ...?

Teorią filozofii prawa, prawem bioetycznym.

S. W. Johann: Robi Pan konkurencję prof. Safjanowi.

Gdzież bym śmiał.

S. W. Johann: Dlaczego ta Izba? Nowa, nieznana, nie wiadomo co ma robić, są tylko jakieś tam zapisy ustawowe.

To może zacznę dlaczego do tej Izby, dlaczego do Sądu Najwyższego.

S. W. Johann: Praktyki sądowej Pan nie ma?

Nie. Odpowiedź na to pytanie, dlaczego Sąd Najwyższy, zawarta jest w ustawie o Sądzie Najwyższym w art. 34, gdzie znajdują się słowa przysięgi sędziowskiej, aby służyć Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, w postępowaniu kierować się zasadami godności, a które mają dla mnie ogromne znaczenie.

S. W. Johann: Wszystkim tu obecnym, są nam bardzo dobrze znane.

I ja się w nie wpisuję, jeśli taka będzie decyzja, i Pana Prezydenta, chciałbym je spełnić. Moje doświadczenie naukowe koncentruje się wokół filozofii prawa, teorii prawa, jest związane z podstawowymi wartościami prawa. W wyniku tych badań, które były przekładane na wymiar praktyczny, miałem możliwość pracować nad projektami aktów normatywnych, gdzie *de facto* musieliśmy opierać się na podstawowych wartościach i zasadach konstytucyjnych, a skoro Izba ma dbać o to, aby orzeczenia sądów powszechnych i wojskowych były zgodne z zasadami, to jest to ten obszar, który jest mi zdecydowanie najbliższy. Posiadam kompetencje umożliwiające wykonywanie tych obowiązków.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jak Pan by widział swoją rolę w tej Izbie? Czy w skargach nadzwyczajnych czy w sprawach publicznych?

Jeśli chodzi o skargę nadzwyczajną to pierwsza przesłanka dlatego, że chodzi o jej rolę, ale także dlatego, że jeśli zadaniem Izby jest dbanie o zasadę demokratycznego państwa

prawnego – to jest to przedmiot moich wielu badań, a więc to moje wsparcie mogłoby być wartościowe.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Może Pan rozwinąć tę myśl, że Pana badania przydałyby się?

Podam jeden przykład. Doskonale wszyscy Państwo znają słynne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o sumieniu. Pozwalałem sobie zabierać głos w opracowaniach naukowych, a zatem te kompetencje zostały dostrzeżone, bo sąd w wyroku uwzględnił moje przemyślenia. Procedowane były dwa projekty o tzw. *in vitro* – miałem możliwość przygotowania opinii prawnej – jedynej, która wskazywała, że projekty są niezgodne z Konstytucją RP, i poza dwoma opiniami pozytywnymi, zdecydowano o nieskierowaniu projektów do dalszych prac legislacyjnych. Biorąc pod uwagę system polskiego bioprawa, który jest fragmentaryczny, niespójny, to to, co mogłem robić, to mogłem odwoływać się do zasady demokratycznego państwa prawa. A zatem wydaje mi się, że moje doświadczenia mogłyby się przełożyć na sposób funkcjonowania Izby.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Czy ukończył Pan jakąś aplikację prawniczą?

Nie, od razu po studiach związałem się z uczelnią. Kończyłem dwa kierunki – studia prawnicze i filozoficzne. To świadczy o moich zainteresowaniach w sferze wartości. Pojawiła się propozycja związana z uczelnią. Ścieżka mi bliska, ale nie sądziłem, że taka możliwość zaistnieje. Dosyć szybko okazało się, że spełniałem się wykonując ten zawód, także uzyskując liczne nagrody i wyróżnienia, które zapewniły mi spokojne życie pracownika akademickiego i zaczęły się przekładać na pracę ekspercką. Dosyć szybko znalazłem się w obiegu rządowym wykonywania badań naukowych w medycynie, np. teraz o ochronie praw człowieka, a zatem jako prawnik przez długi czas czułem się spełniony, mając satysfakcję w rozwiązywaniu problemów.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jak chciałby Pan pogodzić pracę naukową z orzecznictwem?

To jest duży znak zapytania na ten moment, ale gdyby okazało się, że nie ma możliwości, to zawiesiłbym działalność naukową.

S. W. Johann: Panie profesorze, ja mam tak, że mnie to stale razi, jeśli używa się sformułowania demokratyczne państwo prawa – to jest różnica. Chodzi mi o zapis ustawowy,

który wyznacza – ja to nazywam wzorzec kontroli tych skarg, będących przedmiotem rozpoznawania. A zasada demokratycznego państwa prawnego? Nie uważa Pan, że to jest zawężenie rozpatrywania skargi tylko do tej jednej zasady? Ja to nazywam zasadą.

Nie uważam, żeby to było zawężenie i pozwolę sobie przypomnieć słynne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 1997 r. w sprawie aborcyjnej – stara Konstytucja. Była zasada demokratycznego państwa prawnego i z tej zasady Trybunał Konstytucyjny wyprowadził zasadę prawa do życia, więc trudno powiedzieć, że skoro zawiera w sobie inne zasady to że w jakikolwiek sposób ogranicza Sąd Najwyższy w swoich rozważaniach, ale z drugiej strony stanowi pewne ramy ze wszech miar pożądane. Borykaliśmy się z tym w pracach tych wszystkich zespołów. Spory bioetyczne trwają od tysięcy lat i te zespoły, w których pracach uczestniczyłem, to osoby o zróżnicowanych światopoglądach, gdzie już na pierwszym posiedzeniu pojawiały się rozbieżności i mogłoby w ogóle nie dojść do konsensusu a zasada demokratycznego państwa prawnego pozwalała wyjść z impasu.

S. W. Johann: Prawo medyczne, którym Pan się zajmuje, jest niescharakteryzowane. Jak by Pan je określił?

Nie bio tylko prawo medyczne? W największym skrócie – to będzie absolutnie nieprecyzyjna definicja – ale w pierwszej kolejności to prawa człowieka przeniesione na grunt relacji lekarz-pacjent, a dopiero potem pojawia się prawo.

S. W. Johann: Długi spór prowadziliśmy z prof. Safjanem – on zresztą napisał opracowanie na ten temat.

17. ŁOCHOWSKI Marcin – sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Nie stawiał się – powiadomienie e-mailem, że przebywa na urlopie do 25.08.2018 r.

Zmiana protokolanta. Protokołuje Dominika Godlewska-Mioduszevska.

18. KAPIŃSKI Zbigniew Józef – sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

(12.45- 13.15)

STK w st. spocz. W. Johann: Powstaje nowa Izba kontroli Nadzwyczajnej w Sądzie Najwyższym. Rozumiem, że przed kandydowaniem rozważył Pan dwie kwestie jakie są kompetencje tej izby oraz drugą kwestię dotyczącą dlaczego akurat ta Izba? Cieszy się Pan sędzia znakomitą opinią. Proszę udzielić nam odpowiedzi jak Pan postrzega tą nową Izbę. Czy Pańskim zdaniem mieści się ona w wymiarze sprawiedliwości.

Moja decyzja wynikała z tego że wahałem się i rozważałem Izbę Karną ponieważ byłaby naturalną kontynuacją tego co robię. Ale w życiu u mnie tak było że pisałem pracę z procedury cywilnej i miałem być urodzonym cywilistą ale gdy przyszedłem do Sądu Rejonowego Prezes stwierdził, że potrzeba jest w wydziale karnym ale później z własnej inicjatywy sądziłem sprawy karne i cywilne. Oprócz doświadczenia sędziowskiego, także szkolenia sędziów w ramach Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. W tym roku miałem w sumie 10 takich szkoleń a także w tym roku zaczynam szkolenia dla aplikantów. Ale ta decyzja wynika z tego, że kilkanaście lat pracowałem na Państwowej Uczelni. Tam gdzie moje centrum życiowe, czyli Siedlce gdzie przez lata miałem zajęcia z postępowania administracyjnego, sądowno-administracyjnego oraz z prawa karnego i cywilnego. Przez lata uczestniczyłem w komisjach wyborczych. Czyli doświadczenie wyborcze i to doświadczenie sędziowskie w sądzie apelacyjnym jak są sprawy gospodarcze. Mam to doświadczenie wynikające z orzekania z uczelni oraz wyborcze więc myślę że poradzę sobie w tej izbie. Dla mnie Sąd Najwyższy to jest taka latarnia, która ma oświecać i sędziom i aplikantom i asesorum problemy pomagać rozwiązywać problemy. Przeszedłem całą ścieżkę kariery. W sądzie lustracyjnym też orzekałem. Tam sądziłem sprawy medialne chociażby sprawę Oleksego, Wagnera, Wice Ministra Tomaszewskiego i wiele innych. Podziwiałem pracę Pana sędziego Nizieńskiego. Podziwiam go jest on dla mnie wzorem Polaka, uczciwego, zawsze rzetelnie przygotowanego, człowieka fenomenalnej pamięci. W sprawie Oleksego bardzo medialnej głośnej sprawie, w której chcieli mnie wyłączyć bo podobno chodziłem po Siedlcach, że chce coś zrobić Oleksemu, że zrobię mu krzywdę. Pan Nizieński ponad cztery godziny przemawiał z pamięci. Był zawsze fenomenalnie przygotowany do sprawy.

STK w st. spocz. W. Johann: Mnie przede wszystkim interesuje zapis ustawy, który nakazuje badanie orzeczeń które będą przedmiotem rozpoznawania przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej pod kątem konstytucyjnej zasady demokratycznego Państwa prawnego. Czy ta wskazówka że należy badać orzeczenia skargę nadzwyczajną pod kątem zgodności z demokratyczną zasadą państwa prawnego.

To jest pojęcie bardzo szerokie. Dlatego uważam że z jednej strony ma instytucje zapisane w poszczególnych procedurach te które pozwalają na wzruszenia prawomocnego orzeczenia. W sądzie apelacyjnym orzekałem w takich sprawach gdzie rzadko ale po latach chwycił wnioszek np. w sprawie stosunku do notariusza która była skazana prawomocnym wyrokiem straciła prawo do wykonywania zawodu i okazało się, co dla mnie było ogromnym zdziwieniem, że pod tym aktem notarialnym nie ma jej podpisu. To nie był jej podpis. Problem był taki że nikt ani prokurator ani obrońca mimo, że przeszła przez wszystkie szczeble instancyjnej kontroli nie dopuścił dowodu z opinii biegłego grafometry. I do kolejnego wniosku dołączono opinie prywatną która nie mogła stanowić podstawy orzekania sądu. A był to asumpt dla sądu, że z tej opinii wynikało, że podpis ten złożony nie należał do skazanej notariusz. Myśmy jako sąd

apelacyjny dopuścili dowód z urzędu z opinii prof. Tomaszewskiego z którego wynikało że podpisała się najlepsza pracownictwa skazanej notariusz. I po tym wznowieniu po kilku latach zapadł wyrok uniewinniający. I to jest bardzo dobry przykład na to, że przeszło przez wszystkie instancje. Doświadczenie sędziowskie, materiał dowodowy kwestie nierozwiązane i w to wszystko wtłoczyć tą zasadę konstytucyjną. Sędzia jest od tego by tą zasadę konstytucyjną w konkretnej sprawie odkodować. Sędzia musi poradzić sobie z każdą sytuacją. Musi być nie tylko niezawisły i niezależny ale również nie może bać się rozstrzygnięć z jednej strony musi spojrzeć prosto w oczy osobie co do której podtrzymuje dożywotniego pozbawienia wolności. Sprawa z ostatnich miesięcy dotycząca funkcjonariusza publicznego osoby która została uniewinniona a był tymczasowo aresztowany stracił zdrowie. I teraz sędzia też musi mieć odwagę, że jeżeli Państwo wyraziło krzywdę temu człowiekowi to też musi takie orzeczenie wydać które tą krzywdę naprawi. Pamiętam inną sprawę dotyczącą odszkodowania i pamiętam zdanie sędziego Kryże, że na obecnym etapie orzeczono karę śmierci z uwagi na socjalistyczny rozwój ojczyzny i to była zbrodnia sądowa. I z tego punktu patrząc sędzia nie wyjdzie z sali nie podejmie decyzji nie weźmie jej na własne sumienie. Ma na to 14 dni i za to odpowiada i pod tym wyrokiem jest jego podpis i bierze za to odpowiedzialność.

S. P. Stryna: W odniesieniu do tego co Pan sędzia Przewodniczący pytał a Pan sędzia tak przekonująco odpowiadał proszę mi powiedzieć w tej Izbie Kontroli w którym kierunku powinna iść praktyka dot. skargi nadzwyczajnej czy przesłanki wznowienia skargi nadzwyczajnej powinny być interpretowane zawężająco czy też rozszerzająco ? jak Pana zdaniem wpłynie to na praktykę sądów niższej instancji.

Mogę powiedzieć z doświadczenia że wszystko co nadzwyczajne powinno być interpretowane w sposób wąski. Ta instytucja z samej natury ma być nadzwyczajna. Bierzemy pod uwagę błędy i pomyłki. Moim zdaniem ta instytucja powinna być ukształtowana w tych ramach. Czasami jeden szczegół decyduje. I wszystkie sprawy waszkie miałem. Z punktu widzenia tego sądu pierwszej instytucji. Jak sądzi nad rozprawą trzech sędziów i to nawet jak się pomyłają to wiedziałem, że ja muszę wziąć większą odpowiedzialność. Na sędziach Sądu Najwyższego ciąży najwyższa odpowiedzialność.

Sen. R. Amnrozik: Czy widzi Pan sędzia jakieś słabe punkty tej skargi nadzwyczajnej?

Od tego będzie orzecznictwo. Trudno powiedzieć o wadach i zaletach. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że tak jak szereg instytucji które wchodziły z prawa karnego, administracyjnego nakreślano im kierunek tak z mojego punktu widzenia rolą Sądu Najwyższego będzie takie ukształtowanie w sprawach w takich jak funkcjonuje niesprawiedliwe orzeczenie. Ta instytucja może naprawić krzywdy wyrządzone niesprawiedliwym wyrokiem ale to w rękach sędziów jest dość waszkie i niebezpieczne. Sędzia musi być odpowiedzialny za to co robi. Sędzia musi uważać. Nie może być tak, że sędziowie będą wszystko naprawiali bo poczują się kolejną instancją. Bo to jest ogromna władza. A dla mnie władza sędziowska to jest przede wszystkim odpowiedzialność. Może być tak, że ktoś przyjdzie raz w życiu do Sądu. I sąd musi się tak zachować żeby ten człowiek który był raz zapamiętał go dobrze. Trzeba przykładać kulturę do zachowania. Trzeba wytłumaczyć uzasadnić stronie swoje stanowisko,

czemu przegrali. Brzemie odpowiedzialności czuję na każdym kroku. Wpajam młodym sędziom, że nie mogą się bać.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Czy Pan sędzia ubiegał się wcześniej o stanowisko w Sądzie Najwyższym?

Była dwa razy próba delegacji do Izby Karnej Sąd Najwyższego i wtedy wyraziłem zgodę na delegację. Ale nigdy swojej kandydatury nie składałem. Uznawałem, że jest za wcześnie ale teraz jestem gotowy. Patrzyłem też na to z punktu ojca czwórki dzieci. To co robię w życiu staram się robić najlepiej. Wcześniej nie byłem w stanie tego pogodzić a tak jak mówię muszę być w zgodzie ze sobą, poświęcić się temu. Córką mieszka w Warszawie na rehabilitacji, syn skończył prawo w tym roku, córka zaczyna studiować na Uniwersytecie Warszawskim zaczyna studia na Wydziale Ekonomii a najmłodsza córka zdała do 6 klasy.

19. GIL Izabella – radca prawny OIRP w Wałbrzychu, pracownik naukowy

(13.15-13.45)

Kandydatka przekazała dokumenty m.in. wykaz publikacji.

Mogłabym się pochwalić, że jestem dużym naukowcem i to z dziedziny która wiąże się ze stosowaniem prawa czyli postępowaniem cywilnym. Oprócz tego jestem radcą prawnym. Nie wyobrażam sobie żeby prowadzić zajęcia i nie wiedzieć jak się stosuje prawo.

STK w st. spocz. W. Johann: Kandyduje Pani do Izby Kontroli Nadzwyczajnej a jest to Izba która nie ma żadnego doświadczenia więc będzie Izba nową jak sobie Pani wyobraża jej funkcjonowanie.

Zapoznałam się zarówno z uzasadnieniem stworzenia tej Izby, jak i zmianami do ustawy o Sądzie Najwyższym oraz krytycznymi uwagami na ten temat i uważam, że takie rozwiązanie było potrzebne. Nie podzielam poglądów dotyczących podważenia tej instytucji czy też samej skargi nadzwyczajnej. Moim zdaniem skarga nadzwyczajna nawet z samej nazwy jest środkiem nadzwyczajnym a jednak czasami jest potrzebna taka ingerencja wiem to z doświadczenia zawodowego. Czasami nawet pomimo uchylenia rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy do ponownego rozpoznania i mimo wytycznych tego Sądu do rozstrzygnięcia sądy niższej instancji opacznie rozumiały te wytyczne i nie zawsze to rozstrzygnięcie po kasacyjnym rozstrzygnięciu już się nie nadawało pod skargę kasacyjną np. częściowego uwzględnienia powództwa. Mamy przesłanki jednoznacznie określone co może stanowić zastosowanie nadzwyczajnego środka jednocześnie mamy podmioty określone. Ona wprowadza progi i bariery. Tutaj tego nie ma jest znacznie szerszy.

STK w st. spocz. W. Johann: Pani profesor ale rozpoznawanie skargi nadzwyczajnej jest w jakiś sposób ograniczone zapisem, że trzeba skargę nadzwyczajną oceniać pod kątem demokratycznego Państwa prawnego.

Trudno powiedzieć że demokratyczne państwo nie gwarantuje obywatelom ochrony prawno procesowej. Weryfikacja czy słusznie zastosowano dokonane subsumcje pod tą określoną normę prawa materialnego, która została zastosowana. Dodatkowo co mi się bardzo podoba istnieje możliwość i jest szansa. Nawet w orzeczeniach Sądu Najwyższego istnieje czasem sprzeczność i miał on ujednolicać nie zawsze się tak działo. Jeśli zmieniają się pewnego rodzaju uwarunkowania społeczne czy gospodarcze trzeba brać pod uwagę że nie można zawsze przy określonych założeniach przyjmować, że to będzie niezmienna zasada.

STK w st. spocz. W. Johann: A myśli Pani, że ta skarga nadzwyczajna może być nadużywana?

Myślę, że nie ponieważ możliwość z niej skorzystania jest bardzo wyjątkowa.

STK w st. spocz. W. Johann: Czy postrzega Pani tę instytucję tak, że ma chronić prawa i wolności obywatela, czy tak?

Nie tylko, jest przecież ona bardzo szeroka. Są tam różnego rodzaju przesłanki dotyczące okoliczności faktycznych, jak i stosowania rażącego naruszenia prawa. Mamy przecież możliwość ocenienia materiału dowodowego czego nie było w skardze kasacyjnej. Apelacja nie umożliwia wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności faktycznych w różnych aspektach.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jak chciałby Pani podzielić swój czas na godzenie obowiązków. Ma Pani liczne obowiązki z wykonywaniem zawodu radcy prawnego oraz prowadzi Pani działalność dydaktyczną.

Gdybym miała zaszczyt pełnić taką funkcję wykonywanie zawodu rady prawnego nie byłoby możliwe. A działalność naukową myślę, że byłabym w stanie pogodzić. Od 18 lat jestem na uczelni i godziłam te obowiązki z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Nigdy nie uchybiałam ani jednemu ani drugiemu obowiązkowi. Jednak mniej wykładam kpc specjalizuje się przede wszystkim w postępowaniu upadłościowym i restrukturyzacyjnym. Mam zajęcia z doktorantami więc prowadzę je w weekendy. Więc nie ma problemu w ciągu tygodnia z pogodzeniem tych zajęć. Prowadzę zajęcia seminaryjne lub fakultatywne przedmiotów które cieszą się dużym zainteresowaniem ale to są soboty i niedziele. Poza tym sama układam programy związane z rozkładem i obciążeniami dydaktycznymi. Nie ma zatem żadnego problemu.

S. P. Styrna: Pani jest czynnym radcą prawnym? W jakiej dziedzinie się Pani specjalizuje?

Przede wszystkim postępowanie cywilne. Dochodzenie roszczeń ale z zakresu zarówno prawa budowlanego jak i pomoc syndykom. Pomagam również komornikom. Sfera egzekucyjna zarówno z zakresu egzekucji singularnej jak i uniwersalnej to jest moja specjalizacja, która zajęłam się poczynając od doktoratu. Raczej mniej karne.

S. P. Styrna: A czy w swojej praktyce zawodowej wносиła Pani kasacje.

Niejednokrotnie.

S. P. Styrna: A jaka była skuteczność?

Bardzo wysoka na 4 wniesione w roku 3 przyjęte.

S. P. Styrna: Jak Pani ocenia zasadność stworzenia tej nowej nadzwyczajnej instytucji w kontekście kasacji, którą udało się Pani skutecznie wnieść.

Sama byłam za tym aby ją stworzyć więc oceniam ją pozytywnie aczkolwiek odesłanie zbyt ogólne do treści przepisów dotyczącej skargi kasacyjnej będzie mogło budzić pewne wątpliwości interpretacyjne. Jak sobie porównałam miałam wątpliwości, które można stosować wprost ze względu na cel i funkcję. Nie wiem czy wszystkie z tych przepisów można na tyle wykluczyć w całości żeby ich niestosować a w jakim można je zastosować odpowiednio. Szkoda, że ustawodawca nie wprowadził więcej tych przepisów.

S. P. Styrna: Pojęcie skargi nadzwyczajnej narzuca konieczność zawężającej interpretacji przesłanek stosowania tej instytucji. W którym kierunku powinno iść orzecznictwo tej Izby? Czy ta interpretacja powinna iść w kierunku zawężającym czy też rozszerzającym?

Oprócz demokratycznego państwa również ochrona tego interesu społecznego więc moim zdaniem to nie bez powodu tak jest skonstruowany przepis, który nakazuje nam wykładnie. Myślę, że taka ochrona nie tylko demokratycznego Państwa ale również w celu realizacji zasady dotyczącej ochrony słuszności praworządności ale również z elementem społecznym.

STK w st. spocz. W. Johann: Co to jest ta Sprawiedliwość społeczna.

Każdą indywidualną sprawę sędzia będzie musiał rozpatrywać zgodnie ze swoim sumieniem i poczuciem sprawiedliwości wewnętrznej.

20. CZAJKOWSKI Dariusz – sędzia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku

(13.45-14.10)

STK w st. spocz. W. Johann: Jakie motywy Panem kierowały zgłaszając się do Izby Nadzwyczajnej.

Może najpierw powiem dlaczego do Sądu Najwyższego. Ja już dwa razy kandydowałem do Sądu Najwyższego bo byłem delegowany sześciokrotnie na 3 miesięczną delegację w latach 2012-2015. Uzyskałem bardzo dobre opinie od ówczesnych sędziów wizytatorów. Pracowałem w Izbie Karnej. Niestety podczas konkursu nie udało mi się zdobyć tylu głosów gremium aby być przedstawionym Krajowej Radzie Sądownictwa. Kandyduję ponieważ państwo istnieje musi funkcjonować i sądy też muszą pracować. Od początku kieruje się troską sprawy ustrojowej. Przez 28 lat swojej pracy sędziowskiej wykonywałem ją na najwyższym poziomie merytorycznym. Wykonywałem ją zawsze obiektywnie, rzetelnie i sprawiedliwie. Wyrazem tego na pewno była praca w Sądzie Najwyższym. W czasie delegacji do Sądu Najwyższego złożyłem dwa zdania odrębne do orzeczeń, z którymi głęboko się nie zgadzałem.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Czy może Pani powiedzieć o tych sprawach.

Jedna sprawa była bardzo ciekawa. Opisałem ją nawet w Rzeczypospolitej odpowiadając na apel brania udziału w medialnej dyskusji na temat sądownictwa. Zacząłem troszkę publikować w kontekście szerszym. Pierwsza sprawa w której napisałem zdanie odrębne to była sprawa w której ewidentny sprawca czynu pedofilnego wobec własnego syna i jego kolegów 12-letnich został uniewinniony tylko dlatego, że prokurator i sąd rejonowy stwierdzili, że czyn zarzucany nie trzymał znamion, że współżył, obcował płciowo ze swoim małoletnim synem lat 12. Natomiast Sąd Rejonowy po ponownym rozpoznaniu i ciągnięciu tej sprawy przez 6 lat i trzymając go w areszcie w końcu go uniewinnił po przeprowadzeniu wszystkich dowodów pisząc, że uniewinnienie następuje tylko ze względów formalnych dlatego, że czyn zarzucany nie trzyma znamion przestępstwa ponieważ nie było napisane tak jak w ustawie kto obcuje z małoletnim poniżej lat 15. Prokurator tego nie zaskarżył. Pół roku odczekał, żeby nie było rewizji nadzwyczajnej i pełnomocnik oskarżonego wniósł o milionowe odszkodowanie. Sąd okręgowy zasądził mu złotówkę. Sąd rejonowy w uzasadnieniu napisał o wszelkich dowodach które obciążają Pana oskarżonego. Opisał je dokładnie. Sąd apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok ale orzecznictwo Sądu Najwyższego uznaje, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka art. 5 kc dla kranistów w tym momencie nie istnieje. Ja byłem głęboko temu przeciwny. Uważałem, że nasze standardy które narzucają nasze orzecznictwo Sądu Najwyższego zawyżają te standardy, które wynikają z Europejskich Konwencji Praw Człowieka i złożył zdanie odrębne. Sprawa finalnie skończyła się tak, że ten sprawca czynu pedofilnego otrzymał 250 tys. zł odszkodowania będąc ewidentnym sprawcą. I właśnie dlatego Izba Kontroli Nadzwyczajnej kwestia sprawiedliwości jest jedną z najistotniejszych wyrazów przejawów pracy orzeczniczej sędziego.

STK w st. spocz. W. Johann: Panie sędzio jest Pan specjalistą w zakresie prawa karnego materialnego i procedury.

Zgadza się ale jak będzie trzeba wniknąć w inne sprawy to myślę, że nie będzie problemu. Nie sądzę bym był niekompetentny jestem prawnikiem z każdej dziedziny, dostałem piątkę złożyłem egzamin prokuratorski. Mam bardzo bogate doświadczenie i 28 lat dla tej Polski uczciwie i rzetelnie pracowałem. Nigdy nikt nie pozna moich poglądów politycznych jakie posiadam w czasie tej pracy.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Nawiazując do Pana bardzo bogatej drogi zawodowej był Pan 6 razy delegowany do Sadu Najwyższego i później jakby zaprzestał Pan.

Tak zaprzestałem bo stwierdziłem, że przy tym sposobie wyłaniania kandydatów nie mam możliwości się dostania. Pomimo, że miałem bardzo dobre opinie. Ja się tam nie pchałem proponowano mi kolejne delegacje i się sprawdzałem ale jak przychodziło do konkursu to zgłaszali się ludzie nie wiadomo skąd i wygrywali te konkursy. Drugi raz jak przegrałem to si poszedłem się pożegnać z Sądem Najwyższym ponieważ na głosowaniu w Izbie Karnej dostałem 13 głosów za czyli większość Izby a na Zgromadzeniu no i już było wiadomo kto przejdzie Ci którzy wygrali na Izbie. A nie miałem się gdzie odwoływać. Apelowaliśmy do sędziów sądu najwyższego, żeby oddawali głosy na orzeczników bo mają duże

doświadczenie. Nie mam nic do ludzi nauki bo jest to bardzo cenne uzupełnienie ale bałbym się powierzyć dożywotnie stanowisko osobie która nie podjęła nigdy indywidualnej decyzji.

S. P. Styrna: Był Pan prokuratorem w latach?

W 1993 r. zdałem egzamin prokuratorski na 5 jako jedna z dwóch osób w kraju. W 2002 r. przeszedłem do Białegostoku. W latach 2004-2008 byłem Przewodniczącym Wydziału Karnego w Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Od 2008 r. jestem sędzią sądu apelacyjnego w Białymstoku, już 10 lat a teraz jestem Przewodniczącym II Wydziału Karnego.

S.P. Styrna: A delegacje do Sądu Najwyższego kiedy?

Sześć delegacji w latach 2012-2015.

S. P. Styrna : W Rzeczypospolitej znalazł się Pana artykuł dotyczący sędziego Topyły.

To nie jest nawet artykuł raczej sarkastyczna wypowiedź. Ja może powiem czym ona była spowodowana. Rolą sędziego jest orzekanie na podstawie całokształtu materiału dowodowego sprawy. Jak słyszę moje koleżanki i kolegów jak krzyczą co ten Sąd Najwyższy zrobił to sobie myślę, że jesteście tacy sprawiedliwi a nie chcecie zmian. Oczywiście każdy ma prawo do własnego zdania. Ale trudno wydawać wyroki jak się opiera na samym filmiku. Ja bym od razu zbadął co ten sędzia mówił po tej sytuacji jak przepraszał to jasna i oczywista sprawa. Natomiast sam ten film jak zgarnia pieniądze nie jest dowodem. Nie wolno się tak zachowywać. I stąd ten sarkazm w tej wypowiedzi bo mnie to bardzo zdenerwowało, że tak gadają. Tak nie wolno.

21. SIWEK Marek Marian

(14.10-14.30)

STK w st. spocz. W. Johann: Panie sędzio złożył Pan wniosek o kandydowanie do Izby Kontroli Nadzwyczajnej. Jest to nowa Izba, nowy organizm. Chcielibyśmy poznać Pana stanowisko jak ta nowa Izba, nowa instytucja mieści się w wymiarze sprawiedliwości, w którym Pan dobrych parę lat już funkcjonuje. Czy podoba się ona Panu?

Myślę, że nie stosowne byłoby rozważanie, czy się nie podoba zwłaszcza, że jestem prawnikiem. Prawo jest prawem. Mieliśmy różne instytucje np. rewizję nadzwyczajną zasadzała się na tych zasadach odwoławczych co podstawy odwoławcze zasadnicze. Dzisiaj mamy kasacje, która to może zostać wniesiona tylko z powodu rażącego naruszenia prawa. A tutaj wprowadza się możliwość wniesienia nie tylko naruszenie rażącego naruszenia prawa ale także naruszenie praw i wolności konstytucyjnych, błąd w stanie faktycznym, który powinien być pojmowany inaczej niż do tej pory która jest na gruncie prawa karnego. Do tej pory to jest błąd, że jest to inne wnioskowanie niż wynikające z obdarzonej wiary dowodów. A według ustawy o Sądzie Najwyższym ten błąd w stanie faktycznym to sprzeczność ustaleń faktycznych w zebranych materiale dowodowym jest to nieco inne ujęcie powiedziałabym, że

nawet szersze. A zatem szereg nowości bardzo istotnych oczywiście ta instytucja nie może być nadużywana. I ta wykładania nie może iść w kierunku wykładni rozszerzającej. Ale myślę, że jednak zakłada jakiś luz dla Sądu Najwyższego.

STK w st. spocz. W. Johann: Nazywam to trochę nadzwyczajną kasacją.

Ustawodawca zdecydował, że kontrola odwoławcza i kontrola faktów kończy się na jakimś etapie. Wcześniej było tylko rażące naruszenie prawa a teraz okazuje się, że po tej kontroli prawa, która zakłada, że faktów się nie kontroluje wracamy do kontroli faktów takiej kontroli odwoławczej szerszej nawet niż w apelacji.

STK w st. spocz. W. Johann: Interesuje mnie Pana pogląd na ten zapis ustawowy, który nakazuje spojrzeć na skargę nadzwyczajną. Nakazuje ocenę skargi nadzwyczajnej przedmiotów zaskarżenia pod kątem zasady demokratycznego państwa prawa. Bo jest tu wprowadzane element konstytucyjny. Bo jest to naczelną zasadą konstytucyjną.

Ustawodawca założył, że dotychczasowa kontrola orzeczeń, jaka była przeprowadzona może doprowadzić do tego, że będą funkcjonowały orzeczenia wadliwe i tak jest aktualnie. One funkcjonują w kontroli odwoławczej i kasacyjnej. Z tego tytułu że mamy ograniczenia w kontroli sprawy przez sąd.

STK w st. spocz. W. Johann: Chodzi mi o model badania skargi nadzwyczajnej. W mojej ocenie mamy się przyjrzyć tej skardze nadzwyczajnej pod kątem normy konstytucyjnej. Często były awantury z sądu odwołując się do konstytucji, że ocenę konstytucyjności prawa ma tylko trybunał konstytucyjny a tu sąd wchodzi nagle z takim orzeczeniem że dokonuje stanu faktycznego czy kwalifikacji prawnej pod kątem zasady konstytucyjnej.

Najwyraźniej ustawodawca na to zezwala w sposób niebudzący wątpliwości.

STK w st. spocz. W. Johann: Panie sędzio nie wyobrażam sobie, żeby Pan sędzia stosował w swoim orzecznictwie konstytucję bezpośrednio.

Sędzia podlega konstytucji i ustawom. Jeżeli w trakcie orzekania jest moment w którym można sięgnąć do konstytucji bo mam wątpliwości konstytucyjne to rozstrzygam względem normy wzorca konstytucyjnego. Ja do tej pory takiej wątpliwości nie miałem. Jeszcze mi się nie zdarzyło.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Chciałabym aby nam Pan powiedział o swojej pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Współpracował Pan w pracach zespołu powoływanych przez Ministra Sprawiedliwości. Czy Pana zdaniem praca w zespołach oraz praca orzecznicza czy widział Pan jakieś sprzeczności między tymi zadaniami, kolizję?

Jestem człowiekiem zorganizowanym więc nigdy nie było problemu z pogodzeniem tych czynności. Nigdy się nie zdarzyło, że praca dydaktyczna czy praca administracyjna powodowała negatywne skutki w zakresie mojego orzekania. Wręcz przeciwnie zawsze okazywało się, że tych spraw mam załatwionych najwięcej. A jeśli chodzi o pracę merytoryczną to uważałem, że jeśli jest możliwość skorzystania z mojej wiedzy to nigdy się

od tego nie uchylałem. Pierwszy zespół dotyczył usprawnienia postępowania wykonawczego. Miało one na celu przygotowanie projektu ustawy o zmianie ustawy kodeksu karnego wykonawczego. I przyznam szczerze, że w znacznej mierze ten efekt obowiązuje do dziś. Kolejne zadanie dotyczyło tego, że asesor sądowy stracił swoje umocowanie i trzeba było podjąć wysiłek intelektualny żeby wypracować nową koncepcję. Jej efektem było stworzenie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Myślę że te wszystkie pola działalności się uzupełniały ale co mnie przeraziło to to że będąc dobrym w jednej dziedzinie z pośród wielu można nie być dobrym w innych dziedzinach. Moja główna funkcją było orzekanie stąd też decyzja o kandydowaniu do Sądu Najwyższego.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Czy ubiegał się Pan o delegowanie do Sądu Najwyższego?

Nie. Uznawałem zawsze, że jest mi niezręcznie o cokolwiek się ubiegać ale jeśli ktoś się do mnie zgłosi to w 99 procentach te wyzwania podejmuję. Chodzi o to, że w przeszłości rzadkością było delegowanie sędziów Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego a sędzia sądu apelacyjnego jestem od listopada zeszłego roku a więc niedługo.

22. STRYCYŃSKA Ewa Teresa – sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie

(14.30-14.45)

STK w st. spocz. W. Johann: Pani Sędzio kandyduje Pani do Izby Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, jest to nowa jednostka Sądu Najwyższego. Jak Pani postrzega tę nową instytucję, która ma bardzo szerokie kompetencje?

Uważam, że jest to bardzo ważna, jeśli nie najważniejsza część zmian wprowadzonych nową ustawą o Sądzie Najwyższym i ma ogromną szansę na to by doprowadzić wyeliminowania z porządku prawnego takich orzeczeń sądów powszechnych i wojskowych, -choćby te pewnie będą miały marginalne znaczenie, które nie pozostają w zgodzie z zasadą demokratycznego państwa prawnego.

STK w st. spocz. W. Johann: Jak Pani rozumie zasadę demokratycznego państwa prawnego?

Zasada ta zapisana w Konstytucji RP jest bardzo szeroko postrzegana patrząc przez pryzmat chociażby orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, czy orzecznictwa Sądu Najwyższego. Chodzi o to żeby państwo tak stosowało stanowione przez siebie prawo, aby ono nie tylko było zgodne z zasadą praworządności a więc od strony legalistycznej ale również aby przestrzegało zasady sprawiedliwości społecznej. Bardzo często powołuje się w przestrzeni medialnej wyłącznie zasadę demokratycznego państwa prawnego zapominając, że ta zasada ma ten bardzo istotny człon mówiący o jej związku z zasadą zasady sprawiedliwości społecznej. A więc jest to bardzo istotne aby ta zgodność była zachowana.

STK w st. spocz. W. Johann: Skarga nadzwyczajna jest powtórzeniem kasacji? Proszę mnie poprawić jeśli się mylę.

Nie. Absolutnie nie. Przynajmniej patrząc przez pryzmat skargi kasacyjnej w postępowaniu cywilnym to tutaj ograniczenia są bardzo daleko idące. Są to ograniczenia różnego rodzaju również te wynikające z zastosowania tzw. przedsądu. Wydaje mi się, że w zakresie skargi nadzwyczajnej przedsąd nie wynika wprost z przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym. Wspominam moje rozmowy z śp. Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, którego miałam zaszczyt być przedstawicielem w Krajowej Radzie Sądownictwa i dla którego pierwszorzędne znaczenie miało wyeliminowanie przedsądów. Uznawał to za bardzo niebezpieczne zjawisko. Przedsąd polega przecież na tym, że w składzie jednoosobowym może dojść do odmowy przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania, co uniemożliwia merytoryczne rozpoznanie sprawy przez Sąd Najwyższy.

STK w st. spocz. W. Johann: Dlaczego Pani Sędzia zdecydowała się kandydować do Izby Kontroli i Spraw Publicznych

Dlatego, że ta idea skargi nadzwyczajnej jest mi bardzo bliska i dostrzegam tu wielką szansę na wyeliminowanie z porządku prawnego tych orzeczeń, które pozostają niezgodne z podstawowymi zasadami prawa. Najważniejsza jest kwestia zgodności z zasadą państwa prawnego urzeczywistniającego zasadę sprawiedliwości społecznej ale tam są dalej przesłanki wymienione dotyczące praw wolności obywateli, niezgodności z prawem, czy wręcz nawet ta instytucja idzie dużo dalej niż dotychczas funkcjonujące nadzwyczajne środki zaskarżenia, które rozpoznawał Sąd Najwyższy, ponieważ Sąd otrzymuje możliwość badania prawidłowości ustaleń faktycznych. Jeśli chodzi o postępowanie cywilne skargi kasacyjnej to dotychczas Sąd Najwyższy nie miał możliwości wkraczania w ustalenia faktyczne poczynione przez sąd. A więc jest tutaj szansa i możliwość aby doszło do wzruszenia takiego postępowania.

23. MENZEL Jerzy Stanisław – sędzia Sądu Okręgowego we Wrocławiu

(14.45- 15.00)

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Proszę nam powiedzieć dlaczego postanowił Pan kandydować do Sądu Najwyższego?

Proszę Państwa jestem człowiekiem, który przekroczył 56 lat. Mam troje dzieci. Dwoje już dorosłych. Już nic dla mnie nie stanowi przeszkody by ubiegać się o stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w nowoutworzonej Izbie Kontroli Skargi Nadzwyczajnej. Z sądem jestem bardzo związany. Przede wszystkim z wydziałem karnym. Byłem wizytatorem do spraw karnych. Uczestniczyłem w licznych szkoleniach zawodowych. W większości orzekałem na obszarze prawa karnego. Zostałem wykładowcą a praca z aplikantami uczy niezwykle wiele. Człowiek staje przed nimi i mówi wiem, że nic nie wiem. Byłem delegowany.

STK w st. spocz. W. Johann: Zechciałby Pan nam powiedzieć dlaczego akurat zgłosił się Pan Sędzia do Izby Kontroli i Skargi Nadzwyczajnej?

Podczas studiów towarzyszyło mi prawo cywilne a obecnie przede wszystkim prawo karne. Zdaje sobie sprawę ale właśnie ta Izba proponuje szersze rozwijanie. To są sprawy które dotyczą przewlekłości postępowania. Bardzo chciałbym się dalej rozwijać. Ta izba daje taką możliwość tak by można właśnie było rozwijać się i wykorzystywać swoje doświadczenie branżowe. W tej Izbie musi dojść do specjalizacji sędziów. Ponieważ sędziowie orzekają w sprawach z zakresu postępowania karnego i cywilnego. Specjalizacja ta pozwala na sprostanie tym obowiązkom. Potrzebni są sędziowie którzy będą orzekali w sprawach cywilnych, jak i karnych. Proszę Państwa ujmę to tak mi się dalej chce. Chce mi się orzekać, szkolić, dokształcać. To jest dla mnie bardzo ważne. Od 2010 r. jestem wykładowcą. Stale siedzę w książkach. Uwielbiam pracę z aplikantami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Proszę państwa to są znakomicie wyszkoleni aplikanci. Przyznam szczerze, że nie raz muszę się zastanowić gdy zadają mi pytania. Są niezwykle zdolni i bardzo się od nich uczę.

STK w st. spocz. W. Johann: Proszę nam powiedzieć co Pan wyklada.

Przed wszystkim postępowanie karne. Naprawdę polecam każdemu taką pracę.

STK w st. spocz. W. Johann: Będą tak jakby dwie Izby. Kontroli albo Nadzwyczajna w której się Pan bardziej widzi?

Pracuje przede wszystkim jako kranistą.

S. P. Styrna: Izba Kontroli Nadzwyczajnej będzie się zajmować art. 1 jest to odwołanie do wzorca konstytucyjnego. Jak pan to rozumie to pojęcie. I czy to modyfikuje ten wzorzec?

Jest to trudne. Jest to klauzula generalna. Najlepiej odwołać się do art. 440 kk słuszności sprawiedliwości. Poszukiwałbym czegoś co kuje rażąco w oczy i musimy szukać takiego rozwiązania. Pozwoli nam żebyśmy pewne sprawy dostosowali. Powinno być to odwołanie do norm konstytucyjnych przesłanki demokratycznej. Tam mogą się znaleźć. Ostatnio mi się ciśnie na głowę ta głośna sprawa, człowieka który po tylu latach został uniewinniony. W dniu dzisiejszym kategorycznie na to patrzymy. A jak byłoby kilka lat temu, czy w tej głośnej sprawie znaleźli by nowe dowody.

S. P. Styrna: A proszę powiedzieć czy powinna być zawężająca czy rozszerzająca?

Teraz nie wiem ciężko mi powiedzieć myślę, że praktyka pokaże. Ale powinna być bardziej doprecyzowana.

STK w st. spocz. W. Johann: Czy nie czuje się Pan skrzepowany tymi pod zgodnością z Konstytucją? Owa przesłanka demokratyczności?

Kieruje się zasadą, że konstytucja jest nadrzędnym aktem. Dzisiaj nie potrafię kategorycznie powiedzieć. Myślę, że sprzeczność pozostaje w gestii trybunału konstytucyjnego.

(15:00-15:15)

STK w st. spocz. W. Johann: Chcemy poznać Pana motywy dlaczego wybrał Pan Izbe Kontroli.

Prozaiczne powody po pierwsze wiadomo, że jest to ukoronowanie zawodu sędziego, a po drugie posiadam wiedzę w tym zakresie. W pracy na uczelni zajmowałem się prawem administracyjnym, dyscyplinami interdyscyplinarnymi. Mam wiedzę na temat skargi nadzwyczajnej a druga kwestia to znane mi prawo publiczne. Więc mam wiedzę zarówno w zakresie jednego, jak i drugiego. Mam nawet swój rozdział w podręczniku.

Pan Malanowski przedłożył członkom zespołu podręcznik do prawa administracyjnego oraz kodeks postępowania administracyjnego, komentarz swojego współautorstwa.

To, że mam wiedzę to jedno. Może nie powinienem tego mówić ale mój ojciec Malanowski prof. UW od zawsze uwrażliwiał mnie na krzywdę, że trzeba bronić ludzi pokrzywdzonych. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że całego świata nie da się zbawić ale zdecydowanie trzeba bronić ludzi którzy np. zostali dotknięci właśnie niesprawiedliwym wyrokiem.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: A jak zamierza Pan pogodzić obowiązki dydaktyczne z orzecznictwem.

Teraz uczę tylko aplikantów. Myślę, że po pierwsze żeby w ogóle była o tym mowa najpierw musiałbym uzyskać zgodę. Ale obowiązki orzecznicze są dla mnie najważniejsze. Od wielu lat pracuję też w okręgowej izbie radców prawnych.

STK w st. spocz. W. Johann: A widziałby się Pan w wydziale skargi nadzwyczajnej?

Tak wolałbym bym być w wydziale w skargi nadzwyczajnej. Ale oczywiście pójdę tam gdzie będzie potrzeba.

STK w st. spocz. W. Johann: Jak można interpretować kontrole skarg poprzez konstytucyjną zasadę państwa prawa.

To jest worek bez dna. Osoby powinny być osobami które wiedzą, że wymiar sprawiedliwości ma państwu służyć, że ma jedynie prawo wymierzyć. Prawo nie jest w czymś w rodzaju absolutu.

25. MICHALSKA-WARIAS Aneta Ewa – pracownik naukowy

(15:15-15:30)

STK w st. spocz. W. Johann: Pani doktor jaka jest Pani motywacja, osoby która nie miała nic wspólnego z zawodem sędziego.

Miałam trochę wspólnego z tym zawodem skończyłam aplikację sądową. Obiecałam mojemu szefowi, że po ukończeniu aplikacji pójdę w stronę naukową. Dwa lata temu uzyskałam

stopień doktora nauk a więc nie ukrywam, że był to dobry moment żeby teraz się zgłosić. Kiedy już nic nie muszę.

STK w st. spocz. W. Johann: Proszę nam powiedzieć dlaczego Izba kontroli?

Zajmuje się prawem karnym materialnym. Myślę, że to co robię może być użyteczne.

STK w st. spocz. W. Johann: Łączy Pani to z tą Izbą Nadzwyczajną. Miała Pani jakieś doświadczenie z prawem prawa publicznego

Ale myślę że sobie poradzę.

STK w st. spocz. W. Johann: To jest ustawowa dyrektywa podstawą kontroli orzeczeń a ma być zasada demokratycznego państwa prawa.

Ja myślę, że to może ma być furtką.

STK w st. spocz. W. Johann: Czy to nie jest nadmierne?

Myślę, że ustawodawca miał prawo tak to ująć. Wydaje mi się, że ta klauzula demokratycznego państwa prawnego, że takiego dużego ryzyka nie ma .

STK w st. spocz. W. Johann: Podstawa skargi nadzwyczajnej jest znaczenie szersze od skargi kasacyjnej. Jaka jest różnica. Może odegrać dużą rolę w tych sprawach, w których była ta skarga kasacyjna, że pojawia się ta możliwość wzruszenia.

Na pewno nie można podnosić tych zarzutów, które podnosi się w skardze kasacyjnej.

STK w st. spocz. W. Johann: Jak by Pani odebrała skargę nadzwyczajną do Strasburga. Czy to nie determinuje skargi nadzwyczajnej przez Izbę. Rzecznik Obywatelski na pewno będzie się na tym skupiał.

Nie można tego wykluczyć. Nie chce mówić bo na gorąco. Praktyka pokaże. Należy próbować korzystać ze skargi nadzwyczajnej.

STK w st. spocz. W. Johann: A jeśli będzie problem. Czy orzeczenie Trybunału będzie wiążące dla SN?

Myślę, że tak.

S. P. Styrna: Czy miała Pani jakąś praktykę sądową?

Nie. Oprócz aplikacji sądowej to nie.

S. P. Styrna: W jakim kierunku powinno iść orzecznictwo rozszerzająco czy zawężająco?

Myślę, że z praktyką będzie różnie. A moim zdaniem będzie zawężająca.

S. J. Kołodziej-Michałowicz: Jak by Pani chciała pogodzić pracę dydaktyczną z orzecznictwem.

Michalska-Warias: Mam dużo zajęć zaocznych. Myślę, że bez problemu pogodzę ale pewnie zrezygnowałabym ze spraw naukowych.

S. J. Kołodziej-Michałowicz : A ile ma Pani godzin zajęć?

Mam 210 godzin w roku.

Zmiana protokolanta. Protokołuje Tomasz Jabłoński.

26. LEMAŃSKA Joanna Bożena – radca prawny OIRP w Krakowie

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Mając na względzie kompetencje Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego skąd pomysł na kandydowanie do tej Izby? Dlaczego właśnie ta Izba Pani odpowiada?

W kwestii formalnej chciałabym złożyć do akt postępowania opinię służbową.

Odpowiadając na pytanie, z wielką radością przyjąłabym utworzenie tej Izby. W mojej ocenie sprawy publiczne w dotychczasowej strukturze Sądu Najwyższego nie miały właściwego miejsca. Występując w sądach jako radca prawny obserwowałam deficyt w kwestii szkolenia sędziów i prokuratorów w tym zakresie. Postulowałam w związku z tym aby wprowadzić te kwestie w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury do programu szkolenia kandydatów na sędziów i prokuratorów i w tym roku taki blok się pojawił. Kwestie administracyjno-podatkowe były wprowadzane już wcześniej do systemu szkolenia. Warto zwrócić uwagę na postępowania hybrydowe. Utworzenie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych dla mnie wpisuje się w tendencje nadania tym sprawom istotnego miejsca. One są specyficzne, wymagają innego podejścia, chodzi tu o postępowania hybrydowe, kwestie wyborcze. Zawsze uważała, że zwykłe podejście do tych spraw nie zawsze się sprawdza, nie zawsze jest wystarczające.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak pani postrzega na tle kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego prawo wspólnotowe?

Ja obserwuję coraz większe zbliżenie systemu aksjologicznego na tle Europy. Te aksjologiczne wartości z poziomu państw członkowskich są kierowane do struktury unijnej, która wybiera najlepsze z nich i tworzy z tego pewien system.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Czy w Pani ocenie prawo wspólnotowe będzie miało znaczenie przy orzekaniu w tej Izbie?

Wydaje mi się, że chyba zdecydowanie będzie miała znaczenie kwestia wzmocnienia wartości odkodowywanych z polskiej Konstytucji. Nie powinno być problemu z punktu widzenia tych klasycznych zasad praw człowieka, ponieważ polski system prawny spełnia te wymogi. W większości nie będzie potrzeby sięgania do poziomu unijnego, bo będziemy mogli znaleźć odpowiednie normy w naszym systemie. Będzie się można ewentualnie odwołać do prawa europejskiego dla ich wzmocnienia.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

W którym wydziale: „spraw publicznych” czy „skargi nadzwyczajnej” w przypadku ich ewentualnego utworzenia wołałaby by pani orzekać?

Z całą sympatią dla instytucji skargi nadzwyczajnej, która jest dobrym rozwiązaniem, to jednak widziałabym się w wydziale „spraw publicznych”.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Z jakiego zakresu prowadzi Pani wykłady w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury?

Prowadzę wykłady z zakresu prawa administracyjnego z punktu widzenia potrzeb sądownictwa powszechnego, w tym przede wszystkim z zakresu postępowań hybrydowych (prawo energetyczne). Lubię dydaktykę.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Jakimi sprawami zajmowała się Pani w ramach wykonywania zawodu radcy prawnego?

Były to sprawy administracyjne, obsługa podmiotów publicznych. Od 2007 r. do chwili obecnej obsługuję Ministerstwo Sprawiedliwości, w tym występuję przed Sądem Najwyższym. Prowadziłam między innymi sprawy cywilne, sprawy z zakresu nadzoru Ministra Sprawiedliwości nad samorządami zawodowymi.

27. BOSEK Leszek – Prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, pracownik naukowy

Nie stawiał się.

28. STĘPKOWSKI Aleksander Bogusław – pracownik naukowy

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Wobec kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego dlaczego kandyduje Pan właśnie do tej Izby?

To jest bardzo ciekawa Izba. Jej kompetencje są określone w sposób mało szablonowy. Ona w dużej mierze może zastąpić Trybunał Konstytucyjny w zakresie rozpoznawania skarg konstytucyjnych. Izba ma bowiem obowiązek przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne w sytuacji gdy uzna, że doszło do naruszenia zasady demokratycznego państwa prawnego. W art. 89 ustawy o Sądzie Najwyższym jest też mowa o naruszeniu zasad lub praw i wolności człowieka i obywatela. Jest to niezwykle pojemna zasada. Przed tą Izbą stoi zadanie porównywalne z zadaniami Trybunału Konstytucyjnego. Kontrola Trybunału jest kontrolą abstrakcyjną, a tu mamy do czynienia z indywidualną sprawą. Będzie można stwierdzić, że jest niekonstytucyjny określony przepis i wtedy Sąd Najwyższy będzie mógł skierować pytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego. Gdybym był adwokatem i miał wybierać poszedłbym w kierunku skargi nadzwyczajnej. Mogłaby być ona bardziej skuteczna. Jak już mówiłem zasada demokratycznego państwa prawnego jest bardzo pojemna. Trybunał Konstytucyjny sam się mocno ograniczył po 1997 r. w zakresie odwoływania się do zasady demokratycznego państwa prawnego, zaś Izba ma się tą zasadą posługiwać. Teraz jest art. 2 Konstytucji i widzę tu potencjał również w kontekście prawnomiędzynarodowym. Izba ma orzekać także o przewlekłości postępowania. Wydaje mi się, że skarga nadzwyczajna ma pewien potencjał, aby uzyskać status generalnego środka odwoławczego.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Czy wprowadzenie skargi nadzwyczajnej nie stanowi wkroczenia w dotychczasowy ukształtowany system środków odwoławczych. Jaka jest jej relacja z kasacją?

Skarga nadzwyczajna przysługuje również w sprawach rozstrzygniętych uprzednio w trybie kasacji i skargi kasacyjnej.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Uważa Pan, że to jest dobry instrument kontroli orzecznictwa?

Skarga nadzwyczajna ma moim zdaniem ogromny potencjał. Mam wspomnienia z lat dziewięćdziesiątych, pamiętam ludzi, którzy spędzali czas pod Belwederem, a później Pałacem Namiestnikowskim, którzy wypisywali na różnych transparentach swoje pretensje. Ci ludzie zniknęli. Mam poczucie, że materialna strona wymiaru sprawiedliwości często ginęła w rozmaitych formalizmach.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Czy wolałby Pan rozpoznawać sprawy z zakresu skargi nadzwyczajnej czy z zakresu decyzji wydanych na podstawie prawa publicznego.

Moje odczucia są analogiczne w obu wypadkach. Element kreatywności jest jednak po stronie skargi nadzwyczajnej. Nie mam doświadczenia sądowego, ale z orzecnictwem sądowym interesowałem się naukowo. Moja habilitacja dotyczyła zasady proporcjonalności, również na gruncie polskiej Konstytucji. Mamy do czynienia z pewnym standardem europejskim w tym zakresie. Ja chciałem dokonać pewnej rekonstrukcji jak to się kształtowało wcześniej.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak Pan postrzega zasadę proporcjonalności na gruncie naszej Konstytucji?

Ona została już skonstruowana przed 1997 r. Ten dorobek dotyczący zasady proporcjonalności sprzed 1997 został włożony do nowej Konstytucji.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Czy ukończył Pan jakąś aplikację?

Nie ukończyłem żadnej aplikacji.

SSR Paweł Styrna:

Jak Pan rozumie pojęcie demokratycznego państwa prawnego w kontekście zasady sprawiedliwości społecznej w praktyce orzecniczej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych?

Ta formuła jest powtórzeniem formuły konstytucyjnej zawartej w art. 2. One są ze sobą bardzo powiązane. W identyczny sposób nie da się ich stosować, bo Trybunał Konstytucyjny prowadzi abstrakcyjną kontrolę prawa, a tu mamy do czynienia z konkretnymi sprawami. W rozstrzyganiu skarg nadzwyczajnych mamy także do czynienia z udziałem ławników i wydaje mi się, że to da mocny wyraz składnikowi społecznościowemu.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak się Pan przywiązał do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego sprzed wejścia w życie obecnej Konstytucji?

Lubię mieć linearne spojrzenie na sprawę. Wiedząc, że wcześniej coś było, że mamy pewną ugruntowaną praktykę.

SSR Paweł Styrna:

Czy miał Pan jakąkolwiek praktykę prawniczą? Czy zajmuje się Pan prawem tylko naukowo?

Zajmuję się prawem naukowo, ale prowadziłem przez kilka lat organizację pozarządową i tam miałem do czynienia również z aspektami praktycznymi.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Jak chciałby Pan godzić obowiązki orzecznicze z pracą dydaktyczną?

Moi koledzy godzą takie obowiązki. Ja prowadzę tylko jeden przedmiot. Zatem wykonywanie tych obowiązków jest do pogodzenia.

O godzinie 16:15 na posiedzeniu zespołu stawił się sędzia Jędrzej Kondek.

29. RYNKUN-WERNER Robert Cezary – adwokat ORA w Warszawie

W kwestii formalnej chciałbym złożyć dokumenty do akt postępowania.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Co skłoniło Pana, czynnego adwokata do zmiany kierunku swojej drogi zawodowej?

Sam udział w tym postępowaniu jest honorem i zaszczytem. Dla każdego powinien być. Chciałbym się spełnić zawodowo w tym zakresie. Jestem adwokatem, doktorem nauk

prawnych. Zajmuję się prawem konstytucyjnym. Powołuję je w zakresie procesowym w sprawach, w których występuję. Specjalizuję się w prawie karnym procesowym. Prowadzę praktykę w sprawach karnych.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak Pan wykorzystuje w swojej praktyce Europejską Konwencję Praw Człowieka?

Wykorzystuję ją w sprawach, które prowadzę. Przykładowo gdy idzie o prawo do obrony. Nie zawsze i nie wszędzie jest ono przestrzegane. Spotykamy się z klientem od momentu zatrzymania, chodzi więc też o prawo do adwokata, do sądu, do swobodnej wypowiedzi. Mówię w koncepcji, że mam zastrzeżenia do organów państwa. W swoich pismach powołuję się na zapisy regulacji międzynarodowych, zapisy konwencji europejskich. Powołuję się również na orzecznictwo Trybunału w Strasburgu.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Dlaczego kandyduje Pan do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego?

Ta Izba jest interesująca i orzekając w niej mógłbym spełnić swoje zainteresowania. Tu mamy instytucję skargi nadzwyczajnej, kwestie wyborów.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Z czyjej rekomendacji został Pan powołany do Rady Nadzorczej spółki TVP S.A.?

Z rekomendacji Samoobrony byłem w radzie nadzorczej.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych będzie badała skargę nadzwyczajną pod kątem konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego, nie sądzi Pan, że jest to powtórzenie normy konstytucyjnej?

Rozpoznając skargę nadzwyczajną trzeba będzie dokładnie przeanalizować sprawę pod kątem rzetelnego przeprowadzenia postępowania.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak Pan rozumie te zasadę?

Jest to szeroka zasada, dotyczy uchwalania ustaw, procedur, równości obywateli. Najistotniejsza jest zasada proporcjonalności

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Zasada proporcjonalności to zasada ograniczonych praw obywatela.

Tak ale chodzi o to żeby nie naruszyć pewnych proporcji

30. WIAK Krzysztof Andrzej – pracownik naukowy

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jakie motywacje Pana kierowały przy podejmowaniu decyzji o kandydowaniu do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego? Zajmuje się Pan problematyką prawa karnego?

Chciałbym złożyć do akt postępowania opinię służbową sporządzoną przez Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Jestem dziekanem wydziału prawa. Przygotowuję ten wydział do nowych czasów po reformie. Jest to dla mnie służba. Kandydowanie w tym postępowaniu jest jednak dla mnie nowym wyzwaniem. Moje zgłoszenie proszę odbierać także jako służbę. Biorąc pod uwagę także informacje o napływie do Ministerstwa Sprawiedliwości wielu wniosków o kontrolę orzeczeń z lat uprzednich to moja wiedza może być przydatna. Jestem generalnie naukowcem.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Pan się zajmuje prawem karnym i widzi Pan siebie w tym wydziale, który zajmowałby się skargą nadzwyczajną. Można zatem, Pana zdaniem, badać orzecznictwo karne na gruncie zasady demokratycznego państwa prawnego.

W ustawie w trzech punktach wymienia się sytuacje kiedy dochodzi do niezgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego. Mam na myśli podstawy wniesienia skargi nadzwyczajnej. Ta zasada jest, można powiedzieć takim „wentylem bezpieczeństwa” filtrem dla kontroli. Pewnie łatwiej byłoby mi rozmawiać na konkretnym stanie faktycznym. Jest to zasada, z której wyprowadza się pewne konkretne wskazania.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Według mnie ta zasada jest w ustawie zapisana dwukrotnie, raz w kompetencjach Sądu Najwyższego, a drugi raz przy kompetencjach Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych powtarza się, że bada ona sprawy pod kątem tej zasady.

Wydaje mi się, że należałoby odwołać się do tego jakie zasady szczegółowe zostały wyprowadzone z tej zasady. Niektóre później weszły do Konstytucji. Jest to zasada dynamiczna, pojemna.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jest Pan Dziekanem Wydziału Prawa. Zostawia Pan Wydział i odchodzi do Sądu Najwyższego?

Teraz mamy skrócone kadencje, do 2019 r. Mamy kadrę. Na naszym wydziale będzie to płynne przejście. Jako wydział mamy stuletnią tradycję.

SSR Paweł Styrna:

Jak Pan sobie wyobraża praktykę orzecniczą Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w kontekście jej uprawnień, w szczególności z uwzględnieniem zastosowania zasady sprawiedliwości społecznej ?

Łatwiej byłoby rozmawiać na bazie konkretnych sytuacji. Jestem zwolennikiem restrykcyjnego podejścia do tej zasady. Te przesłanki są dość czytelne dla mnie. Byłbym zwolennikiem zawężającego traktowania, umiarkowanego.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Czy odbył Pan jakąś aplikację?

Nie odbyłem aplikacji, cała moja dotychczasowa droga zawodowa to praca naukowa. Ponadto sporządzałem projekty ustaw, opiniowałem projekty legislacyjne, prowadziłem szkolenia. Jestem jednym z założycieli konsorcjum gospodarczego Bezpieczeństwo Gospodarcze Polski, przy czym jest to działalność pro bono. Staram się także udzielać jako ekspert.

31. SZANIAWSKI Jerzy Romuald adwokat ORA w Warszawie

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak Pan widzi swoje zgłoszenie do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego?

Zgłosiłem swoją kandydaturę. Sądzę, że Pan Prezydent może mnie powołać, uznać że jestem potrzebny i przedłużyć mi czas zajmowania stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Jest to możliwe w aktualnym stanie prawnym.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

W jakich sprawach z zakresu kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych widziałby się Pan ewentualnie?

Leży mi na sercu szereg kwestii. Moje stanowiska procesowe były jednoznaczne. Uważam, że mógłbym pokusić się o udział w rewidowaniu orzeczeń, bo być może przydam się przy ocenie rażącego naruszenia prawa. Mam dużo pretensji dotyczących bardzo ważnych spraw. Jestem uznawany za osobę destruktora, bo ośmieliłem się złożyć aplikację w tym postępowaniu. To, że można było pozwać Forda w Polsce to też po co pozywać go w RFN. Pozwałem Forda w Kolonii w kontekście roszczeń do państwa niemieckiego w zakresie zniszczeń infrastruktury w trakcie wojny. Niepojęta jest dla mnie sytuacja jaka zapanowała w związku z funkcjonowaniem dekretu Bieruta.

W tym miejscu kandydat złożył dokumenty do akt postępowania.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Czyli chciałby Pan się zajmować skargą nadzwyczajną?

Tak. To jest dokument wyjaśniający dlaczego jest różnica dwóch lat między aplikacją sądową i aplikacją adwokacką. Pracowałem w sądzie jako mąż zaufania. Co mi się udało osiągnąć w Sądzie Najwyższym to wywalczyć w ramach postanowienia tego Sądu takie rozstrzygnięcie, że od tego momentu sądy nie oczekiwały wpłacenia tytułem przedmiotu sporu wartości całego samochodu ale tylko różnicy wartości.

32. ŚWIDER Robert Marcin – radca prawny OIRP w Szczecinie

Nie stawiał się. Przewodniczący zespołu poinformował, że kandydat w dniu dzisiejszym zwrócił się, za pośrednictwem poczty elektronicznej, z prośbą o zmianę terminu wysłuchania.

Decyzją przewodniczącego zespołu kandydat zostanie wysłuchany 22 sierpnia 2018 r. o godzinie 9:15.

33. HELINIAK Krzysztof – radca prawny OIRP w Rzeszowie

Nie stawiał się.

34. KLAUZ Małgorzata Anna – radca prawny OIRP w Toruniu

Chciałabym złożyć do akt postępowania wykaz sygnatur prowadzonych spraw. Są też opinie prawne, opinia Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, świadectwo ukończenia aplikacji administracyjnej.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Chciałbym zapytać skąd Pani wybór? Dlaczego Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych i dlaczego Sąd Najwyższy?

Jestem wpisana na listę radców prawnych od 1995 r. i mam duże doświadczenie w obsłudze prawnej podmiotów gospodarczych. Obsługiwałam między innymi spółki prawa handlowego, spółdzielnie mieszkaniowe, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Swoje zgłoszenie traktuję jako kolejny krok w rozwoju zawodowym. Uważam, że zdobyte dotychczas doświadczenie będę mogła spożytkować w pracy na tym stanowisku i jednocześnie będę mogła się rozwijać

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak postrzega Pani instytucję skargi nadzwyczajnej?

Już sam fakt składania skarg kasacyjnych w dużej mierze mógł być powodem powołania takiej Izby, ponieważ te skargi w dużej mierze były nie przyjmowane. Te, które nie miały uzasadnienia nie były rozpoznawane przez Sąd Najwyższy. Teraz pełnomocnicy nie mogą składać skargi nadzwyczajnej, a tylko wskazane w ustawie podmioty.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Czy w Pani ocenie nie będzie to przedsąd?

Moim zdaniem nie bo pełnomocnik będzie musiał i tak skargę złożyć do podmiotu uprawnionego do jej wniesienia.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jaka jest różnica między kasacją a skargą nadzwyczajną?

Przy skardze nadzwyczajnej jest też badanie pod kątem faktycznym. Zasada odnosząca się do konstytucyjnych przepisów, zasad, praw i wolności człowieka. Pozostałe elementy się pokrywają ze skargą kasacyjną.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jak Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych będzie badała skargę nadzwyczajną?

Pod kątem zgodności z prawem, z prawem sprawiedliwości, praworządności, zgodności z Konstytucją.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Jeśli Pani chce badać konkretne rozstrzygnięcie to musi mieć jakiś wzorzec. W przypadku skargi nadzwyczajnej mamy zasadę demokratycznego państwa prawnego i zasadę sprawiedliwości społecznej. Czy taki zakres wzorca nie jest zbyt szeroki?

Pewnie ten wzorzec jest szeroki. Sądzę jednak, że praktyka wypracuje pewne zasady, bo rzeczywiście zapis wzorca jest bardzo szeroki. Tak jak z zasady sprawiedliwości społecznej. Będzie musiała wypracować.

35. SIEŃKO Małgorzata Maria

Chciałabym zauważyć, że ważną część mojej pracy zajmowała legislacja. A to jest proces, który w niewielkim tylko stopniu można wykazać. Poprosiłam więc Dyrektora Departamentu Legislacyjnego Prawa Cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości o opinię o mojej pracy. Opinię tę chciałabym złożyć do akt postępowania.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Pracuje Pani w Prokuraturii Generalnej na stanowisku starszego radcy, od jak dawna?

Obecnie, po zmianie ustawy wszyscy są radcami. Ja pracuję w Prokuraturii Generalnej ponad jedenaście lat. Praca ta sprawia mi satysfakcję.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Dlaczego Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego?

Współpracowałam już z Sądem Najwyższym w dotychczasowej praktyce zawodowej. Za wyborem Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych przemawia to, że będzie ona rozpoznawała skargi nadzwyczajne. Ta instytucja mnie bardzo zainteresowała. Uważam, że jest ona bardzo potrzebna. Konieczne jednak ze strony Sądu Najwyższego będzie podejście, że ta instytucja jest instytucją nadzwyczajną.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Proszę zwrócić uwagę na zakres podmiotów uprawnionych do wniesienia skargi nadzwyczajnej.

Wiem jaki jest krąg tych podmiotów. Zakładam, że będzie ta wstępna selekcja. Poza tym do kompetencji tej Izby zostały przekazane też sprawy regulacyjne. Tam jest szereg zagadnień problemowych, charakter decyzji, decyzji regulacyjnych, decyzji dotyczących kwestii kolejowych. Sprawy, które dotyczą kwestii administracyjnych, a w których odwołania trafiają do sądu powszechnego. Są to sprawy na styku bardzo szerokich przepisów unijnych. Tu będą ciekawe problemy.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Czy prawo europejskie będzie miało wpływ na orzecznictwo Izby?

Tak, w mojej ocenie, będzie miało duży wpływ na orzecznictwo.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Skoro przyjęliśmy członkostwo w Unii Europejskiej to czy widzi Pani możliwość kontroli skargi nadzwyczajnej przez prawo wspólnotowe?

Jest kwestia tej oczywistości przy skardze nadzwyczajnej. Ale ustawodawstwo polskie zmierza do tego, aby stanowione normy były zgodne z prawem unijnym.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Sądzi Pani, że ta Izba będzie badała polskie prawo pod kątem relacji prawa wewnętrznego i prawa wspólnotowego.

Uważam, że tak nie powinno być. Bo mamy Trybunał Konstytucyjny z jego kompetencjami.

STK w stanie spoczynku Wiesław Johann:

Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego to sąd nad prawem. Badanie orzeczenia pod kątem zasady demokratycznego państwa prawnego to bardzo pojemne pojęcie?

Tak to pojęcie doczekało się ogromnego dorobku orzeczniczego. Ta klauzula pozwala na wywiedzenie z niej wielu zasad.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Czy po zdaniu egzaminu sędziowskiego kandydowała Pani na stanowisko sędziowskie?

Nie. Od razu podjęłam pracę w Prokuraturii Generalnej. To była jedyna szansa żeby robić coś innego. To była wtedy młoda instytucja, w której można było zdobyć ciekawe doświadczenie zawodowe. Nie próbowałam kandydować, ale myślałam o sądownictwie. Aplikacja spełniła moje oczekiwania.

SSR Jędrzej Kondek:

Czy nie obawia się Pani, że będzie w Pani sytuacji dochodziło do konfliktu interesów? Prokuratoria Generalna jest wyspecjalizowana i nieliczna. Czy nie będzie tak, że cała liczba spraw wypadnie z Pani kompetencji orzeczniczych?

W tej Izbie jest mało spraw z udziałem Skarbu Państwa. Ja się specjalizowałam w postępowaniu przed Sądem Nadzwyczajnym, w uchwałach. Skarb Państwa też odpowiada, jak system prawa nie działa właściwie. Ja często zajmowałam stanowisko sprzeczne ze stanowiskiem zajmowanym wcześniej w danej sprawie. Uważam, że system prawny powinien działać. Mam wykształcenie po aplikacji sądowej to patrzę na sprawę jako na całość. Patrzę na interesy klienta, ale nie tracę z pola widzenia całości okoliczności sprawy.

SSR Joanna Kołodziej-Michałowicz:

Jakie zagadnienia wyklada Pani w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury?

Mam wykład dotyczący odsetek cywilno-prawnych. Wykład obejmuje osiem godzin.

SSR Paweł Styrna:

Jak Pan postrzega pojęcie demokratycznego państwa prawnego w kontekście zasady sprawiedliwości społecznej w praktyce orzeczniczej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych?

To jest taka sytuacja, gdy obiektywnie patrząc nawet jeśli sąd postąpił prawidłowo, ale są wyjątkowe okoliczności sprawy, które sprawiają, że wyrok wydaje się niesprawiedliwy to jest to wystarczające żeby pochylić się nad taką sprawą. Prawo musi uwzględniać też poczucie sprawiedliwości. Trzeba brać pod uwagę okoliczności faktyczne determinujące zastosowanie prawa.

SSR Paweł Styrna:

Czy Pani zdaniem praktyka powinna iść w kierunku rozszerzającej czy zawężającej wykładni tych przesłanek?

Dla mnie to jest nawiązanie do klauzuli generalnych. One pozwalają łagodzić różne zasady prawne, pozwalają łagodzić pewne niekorzystne skutki i nie powinny być interpretowane rozszerzająco.

Po wysłuchaniu kandydatów posiedzenie zespołu zostało zakończone.

Posiedzenie zespołu zakończono o godz. 17:25.

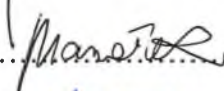
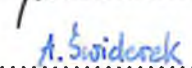
Przewodniczący: sędzia w st. spocz. Wiesław Johann

Protokolanci: Magdalena Marszałek

Agnieszka Świderek

Dominika Godlewska-Mioduszevska

Tomasz Jabłoński


.....

.....

.....

.....

.....